Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 180 | Kraków, środa 8 sierpnia 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Ikarowy lot

Odwieczna tęsknota ludzkości do oderwania się od ziemi i szybowania lotem ptaków po przestworzach powietrznych znalazła już w klasycznej starożytności wyraz w pięknym micie greckim o tragicznym locie i tragicznym losie Ikara.

Pozazdrościł młody Ikar ptakom skrzydeł i zdolności latania. Skleił mu więc inżynier Dedal z orlich piór olbrzymie skrzydła i przyprawił do ramion. Ale skleił je woskiem. Więc gdy Ikar wzbił się w górę, a słońce przygrzało, — stopniał wosk, pióra się rozlazły, skrzydła opadły, lotnik runął z wysokości na ziemię i życiem młodem przypłacił zuchwały poryw.

Gdyby mu się było powiodło jego przedsięwzięcie, czczonoby go jako półboga podobnie, jak Prometeusza, który dobrodziejstwem ognia obdarzył ludzkość, otwierając jej w ten sposób drogę do cywilizacji. Że jednak śmiałą próbę Ikara tragiczny uwieńczył koniec, czci go ludzkość po wszystkie czasy jako bohatera.

* * *

Mit o Ikarze wiecznie będzie żywy w przenośni, jako wyraz czci dla odważnych wzlotów ducha ludzkiego ponad poziomą teraźniejszość, pokonanych przez niepomyślne warunki. Zwyciężeni Ikarowie będą dla ludzkości zawsze bohaterami, torującymi drogę w pomyślniejszą przyszłość.

Ale w dosłownem znaczeniu, o ile idzie o symbol lotnictwa, tragizm tego mitu jest na wygaśnięciu: inżynier Dedal już nie woskiem zlepia samoloty i buduje coraz bardziej ulepszone aparaty, dające coraz większą rękojmię bezpieczeństwa i powodzenia.

Wszelako w Polsce nie zanosi się jeszcze na to, by tragizm Ikarowego lotu rychło przeszedł do wspomnień bezpowrotnej przeszłości. Nasz domorosły inżynier Dedal nie umie dotrzymać kroku postępom techniki; ani w tych aparatach, które sam buduje, ani w tych, które za drogie pieniądze zakupuje gotowe zagranicą, fachowe jego znawstwo niezawsze święci triumfy. Z czasem możeby się on należycie wyszkolił, — cóż kiedy zamiast zdobycia potrzebnej wiedzy i sprawności woli on otoczyć się nietykalnością, chroniącą jego wosk przed uzasadnioną krytyką.

Gabinet ministra spraw wojskowych w dzień odlotu majorów Idzikowskiego i Kubali ogłosił za pośrednictwem PAT groźbę, że publiczną krytykę zarządu naszego lotnictwa ścigać będzie na drodze karnej, jako „niedopuszczalne" kłamstwo, które „ułatwia robotę informacyjną naszych nieprzyjaciół". Trudno wprawdzie pojąć, w jaki sposób kłamstwo może komukolwiek ułatwiać robotę informacyjną; kłamstwo może tylko w błąd wprowadzić, a jedynie prawda daje prawdziwą informację. Powinienby się tedy gabinet ministra spraw wojskowych zdecydować na jedno, albo na drugie przy motywowaniu zakazu krytyki departamentu lotnictwa. W każdym razie trzeba stwierdzić, że gabinet ministra spraw wojskowych stara się departamentowi lotnictwa stworzyć pozycję bardzo wygodną.

* * *

Majorów Idzikowskiego i Kubalę czci i czcić będzie słusznie cała Polska jako bohaterów, jakkolwiek tylko w połowie dosięgnął ich tragiczny lot Ikara: ich lot transoceaniczny, w który wpatrzone było całe społeczeństwo polskie z miljonami serc wzruszonych, bijących przyspieszonem tętnem, ślących za śmiałymi lotnikami gorące i jednomyślne życzenie szczęśliwego wyniku, — nie powiódł im się ku rozczarowaniu i żalowi powszechnemu, tem głębszemu, im silniej były wiarą napięte nadzieje, przez lot zawiedzione; sami zaś osobiście obaj bohaterowie, na szczęście, uniknęli losu Ikara, ocaleni przez okręt niemiecki, który ich przed śmiercią w falach oceanu uratował. Niepowodzenie nie ich winą: rzetelnie chcieli spełnić czyn śmiały, któryby po całym świecie roznósł chwałę imienia polskiego, nie drżeli przed niebezpieczeństwem, odważnie podjęli ryzyko lotu Europa—Ameryka, ryzyko, którego dotąd z bezspornym sukcesem jeszcze żadnemu śmiertelnikowi nie udało się zwycięsko pokonać. Dlatego słusznie należy się im uznanie i nazwa bohaterów.

„In magnis voluisse sat est" (w wielkich przedsięwzięciach chęć wystarczy), powiada starożytna maksyma. Przykro to jednakowoż, że w Polsce niestety tak często dobre chęci muszą starczyć za pozytywny rezultat, że nieraz najszczytniejsze porywy bohaterskie muszą iść na marne.

Przezorność jest niezbędnem uzupełnieniem bohaterstwa, a właśnie o przezorność w Polsce znacznie trudniej niż o heroizm.

Na dzień czy dwa przed startem polskich lotników transatlantyckich ostrzegał fachowy znawca niemiecki w „Berliner Tageblatt", że ich samolot, zakupiony przez rząd polski we Francji, jest jednomotorowym aparatem przestarzałego typu, nienadającym się do tak ryzykownego i trudnego przedsięwzięcia, jakiem jest lot ponad oceanem. Wątpliwości te nie zrodziły się jednak w głowach naszego departamentu lotnictwa, który został teraz obwarowany zakazem krytyki. Zamiast wszelkich innych środków, dających rękojmię bezpieczeństwa i powodzenia, zadowolniono się nadaniem aparatowi nazwy „Marszałka Piłsudskiego" — ryzykanta o bajecznem szczęściu. Atoli ten amulet w praktyce nie wystarczył. Jednomotorowość jest widocznie — i w lotnictwie i w polityce — niedość bezpieczna.

* * *

Zawód podyktował cierpkie uwagi. Ale na pocieszenie przypomnijmy sobie przysłowie: niema złego, któreby na dobre nie wyszło. Może po transatlantyckiem niepowodzeniu lotniczem ustaną wreszcie w Polsce — nietylko w lotnictwie — Ikarowe loty z niepotrzebnem marnowaniem bohaterstwa i mienia narodowego i z niepotrzebnemi ofiarami, a wraz z niemi zniknie może także melancholijne przysłowie: mądry Polak po szkodzie.

Lot się nie udał

Lotnicy uratowani. — Aparat uszkodzony

Przez całą noc z soboty na niedzielę i przez niedzielę do południa oczekiwano wiadomości o locie majorów Idzikowskiego i Kubali. Oczekiwanie to wywołało zaniepokojenie i różne pogłoski: pomyślne i niepomyślne. Dopiero w niedzielę w południe przyszedł autentyczny telegram z Hamburga, że Kubala i Idzikowski w sobotę o godzinie 4'40 popołudniu spadli do morza, ale zostali przez przejeżdżający okręt niemiecki „Samos" wyratowani i zabrani na pokład. Samolot „Marszałek Piłsudski" odniósł nieokreślone jeszcze uszkodzenia. — Dalsza wiadomość podała, że „Samos" przybił do portu portugalskiego Leixoes z naszymi rozbitkami, z których jeden (niewiadomo który) oddany został do szpitala. Okręt przyholował też szczątki samolotu.

JAK PRZYSZŁO DO KATASTROFY

Parowiec „Samos" odnalazł lotników polskich w sobotę o godzinie 16'45 na oceanie. Miejsca, w którem nastąpiła katastrofa, — kapitan statku nie wskazał, wiadomo jednak, że miejsce to nie mogło być zbyt oddalone od brzegów europejskich, gdyż parowiec „Samos" kursuje normalnie na linji Amsterdam — wybrzeże portugalskie — Lewanta i jako statek niewielkiej pojemności (zaledwie 3 tys. ton) nie oddala się od brzegów ponad 1000 km.

W związku z doniesieniami poprzedniemi parowca „Port Hunter", który widział samolot polski o godzinie 3 nad ranem z piątku na sobotę w odległości 800 klm. na północ od Azorów oraz parowca „Amacura", który spotkał samolot o godzinie 6 rano w sobotę o 500 klm. dalej lecący na północ, domyślać się należy, że lotnicy polscy, nie napotkawszy sprzyjających warunków do kontynuowania lotu na zachód, **postanowili za wszelką cenę powrócić do Europy.**

Okrążyli oni parowiec „Amacura" w celu zwrócenia na siebie uwagi oraz wskazania kierunku obranego przez nich, aby statek mógł o nich dać znać. Gdyby lotnicy byli w niebezpieczeństwie, mogliby opuścić się na morze w pobliżu statku, któryby ich uratował. Fakt, że tego nie uczynili, dowodzi, że czuli się na siłach **dolecieć do kontynentu angielskiego lub francuskiego.** Major Kubala oświadczył przed odlotem korespondentowi PAT, że zdecydowani są zawrócić, o ile przekonają się po dolecenu do Azorów o niemożliwości kontynuowania lotu w kierunku Nowego Jorku, bądź to z powodu znaczniejszego niż przypuszczali zużycia benzyny, bądź też z powodu zbyt silnego wiatru.

W powrotnej drodze Atlantykiem pomiędzy Azorami a brzegiem europejskim w pobliżu wybrzeża musiała nastąpić katastrofa. Nad oceanem w tym właśnie czasie szalała, według doniesień meteorologicznych, silna burza.

APARAT PRZECIEŻ MIAŁ BRAKI!

Lot majorów Idzikowskiego i Kubali trwał **31 godzin. Złe funkcjonowanie przewodnika, doprowadzającego benzynę do motoru,** zmusiło lotników do opuszczenia się na morze w odległości 70 mil od Cap Finistere. Wskutek gwałtownego uderzenia o powierzchnię morza **skrzydła samolotu zostały strzaskane.** Przy wciąganiu lotników na pokład parowca **jeden z nich odniósł ranę w ramię.** Został on umieszczony w szpitalu w Leixoes. Lotnicy spodziewają się, że w poniedziałek rano będą mogli odjechać do Paryża.

Inna wersja, pochodząca ze źródła czeskiego, podaje następującą przyczynę katastrofy: Jeżeli okręty „Amacura" i „Aztec" podają właściwe położenie miejsca na morzu, gdzie zobaczyły samolot polski, wtedy nie jest wykluczone, że lotnicy polscy zawrócili z drogi. — Prawdopodobnie ich **kompasy wypowiedziały służbę.**

DOKĄD ZAWIEZIONO LOTNIKÓW?

Z powyższych doniesień wynika, że okręt „Samos" odwiózł lotników do portu Leixoes. Jest to port wielkiego miasta portugalskiego Oporto, po-

łożony nad ujściem rzeki Duro. Leixoes nie jest miastem, gdyż ma tylko urządzenia i budynki portowe, odległe o 6 klm. od Oporta.

JAK W AMERYCE OCZEKIWANO LOTNIKÓW

Według doniesień z Nowego Jorku, w niedzielę o godzinie 4'30 rano (czas europejski) tłumy zebrane na lotnisku Michelfield pod Nowym Jorkiem zaczęły się powoli rozpraszać, do tego bowiem czasu nie było żadnych wiadomości o dwupłatowcu „Marszałek Piłsudski". W pół godziny potem ogłoszono tłumom, że lotnicy polscy wylądowali prawdopodobnie w Nowej Szkocji lub Nowej Funlandji. Dalsze ich oczekiwanie na lotnisku nowojorskim jest bezcelowe. Na lotnisku Michelfield pozostali jedynie przedstawiciele lotnictwa amerykańskiego, operatorzy reflektorów i służba bezpieczeństwa. Pozostał również czas dłuższy poseł polski Ciechanowski w otoczeniu członków poselstwa. Do godziny 5'30 według czasu europejskiego nie nadeszła do Nowego Jorku żadna wiadomość. W tym samym czasie nie nadeszła ani do stacyj radjowych Ameryki, ani też europejskich żadna wiadomość sygnałowa, zwiastująca wylądowanie polskich lotników w Nowym Jorku. — Wszystkie centra europejskie, jak również amerykańskie trwały w oczekiwaniu wiadomości. — Szczególne zainteresowanie wykazywał Paryż, Rzym, Londyn i Nowy Jork, gdzie przed redakcjami pism zbierały się tłumy, żadne wiadomości. Megafony redakcyjne uspakajały zaniepokojonych przypuszczeniem, że lotnicy polscy wylądowali w Nowej Szkocji.

WRAŻENIE W PARYŻU

Paryż, 6 sierpnia (PAT). Opublikowana przez agencję Havasa depesza PAT o uratowaniu lotników Kubali i Idzikowskiego wywołała w Paryżu **niezwykłą radość** wśród zaniepokojonych tłumów wyczekujących przed redakcjami pism. W sferach lotniczych wielki niepokój ustąpił miejsca żywemu uczuciu radości i niezwykłego uznania dla lotników, których wysiłki ukończone zostały szczęśliwie. Sfery te składają hołd niezwykłej odwadze i dzielności majorów Kubali i Idzikowskiego, którzy potrafili utrzymać się w powietrzu nad Oceanem w ciągu 36 godzin zdala od wszelkiej łączności ze światem.

PROŚBA O RATUNEK

Lizbona, 6 sierpnia (PAT). — Według ostatniej wiadomości lotnicy polscy, stwierdziwszy niemożliwość kontynuowania lotu, przelecieli ponad statkiem „Samos", rzucając na jego pokład pismo z prośbą o wydanie zarządzeń, mających na celu zabranie lotników na okręt, na co otrzymali odpowiedź przychylną.

RANNY MAJOR KUBALA

Lizbona, 6 sierpnia (PAT). Jak się dowiadujemy, rannym jest major Kubala, który przewieziony został do szpitala.

Lizbona, 6 sierpnia (PAT). Major Idzikowski oznajmił, że będzie we czwartek wraz z majorem Kubalą w Paryżu.

* * *

POPRZEDNIE NIEUDAŁE LOTY EUROPA — AMERYKA

Nieudały lot polski do Ameryki nie jest pierwszem tego rodzaju, niepomyślnie zakończonem, przedsięwzięciem. Dotychczas bowiem ani jeden pełny lot z Europy do Ameryki się nie udał, gdyż jedyni, którzy dotarli do Ameryki: Koehl, Hühnefeld i Fitzmaurice wylądowali na małej wysepce w odległości kilkuset kilometrów od Nowego Jorku, przyczem aparat ich „Bremen" uległ zniszczeniu.

Natomiast z Ameryki do Europy już było kilka pomyślnych lotów. Pierwszym był Lindbergh, za nim dokonali tego dzieła Chamberlin-Lewine, potem Byrd, a wreszcie Schlee-Brook i miss Earhart. Dlaczego loty z Ameryki do Europy udają się, a w przeciwnym kierunku nie? Znawcy powiadają, że dzieje się to z winy wiatru, który z zachodu (Ameryka) na wschód (Europa) jest pomyślny, w przeciwnym zaś kierunku zawsze zawodzi. Faktem jest, że kilka prób przelotu do Ameryki zakończyło się nieszczęśliwie. Zginęli bez wieści Nungesser-Coli, Hinchcliffe-Mackay, zginęła księżna Loewenstein ze swym pilotem, ostatnio omal nie zginął kapitan Courtney — nasi lotnicy jeszcze bardzo szczęśliwie wyszli z tej afery, ratując przynajmniej życie.

PODZIĘKOWANIE

JWielmożnemu Panu Drowi Henrykowi Czapnickiemu za nader troskliwą opiekę lekarską w czasie długiej choroby Śp. Ojca naszego składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać".

Jaroszewscy.

Wstęp do Kongresu Międzynarodówki socjalistycznej

W piątek i sobotę obradowała w Brukseli Egzekutywa Międzynarodówki między innemi nad sprawą dotyczącą **Polski**. Chodziło o to, że „niezawisła partja socjalistyczna", tj. drobna garstka, pozostała po przyłączeniu się większości z drem Bolesławem Drobnerem na czele do PPS żądała uznania jej jako osobnej partji i przyznania jej głosu na kongresie. Egzekutywa powzięła następującą uchwałę: **Istnienie takiej drobnej partji** (przy ostatnich wyborach sejmowych „niezawiśli" otrzymali 21 tys. głosów przeciw 1'5 milj. głosów PPS) **jest dla ruchu robotniczego w Polsce szkodliwe i dlatego Egzekutywa wzywa „niezawisłych socjalistów", aby przenieśli swych członków do partyj socjalistycznych odnośnych narodów** (t. j. do PPS, względnie do Bundu).

Uchwała Egzekutywy podkreśla na wstępie, że wobec **niebezpiecznego dla demokracji i pokoju położenia w Polsce** konieczne jest zespolenie wszystkich sił całej socjalistycznej klasy robotniczej. Egzekutywa z tych powodów **wita współpracę PPS z niemiecką partją socjalistyczną w Polsce** oraz początek zorganizowania sił socjalistycznych **wśród ludności ukraińskiej w Polsce.**

Egzekutywa wita **zgłoszenie się ukraińskiej partji radykalno-socjalistycznej do Międzynarodówki, nad którem to zgłoszeniem zapadnie decyzja na najbliższem posiedzeniu Egzekutywy, gdy zapozna** się z programem tej partji. Narazie delegaci tej partji mogą brać udział w Kongresie jako goście.

Egzekutywa podkreśla dalej znaczenie **przyciągnięcia „Bundu" do Międzynarodówki.** Dotąd „Bund" nie należał do Międzynarodówki, istnieją jednak widoki, że niezadługo do niej przystąpi. Rezolucja poleca sekretarjatowi Egzekutywy przedsięwzięcie w stosownej chwili potrzebnych kroków.

Egzekutywa uregulowała wkońcu sprawę rozdziału **funkcji przewodniczących Kongresu.** Na posiedzeniu wstępnem (w niedzielę) będą przewodniczyli **Henderson** jako przewodniczący partji (belgijskiej), w której kraju Kongres obradnje. Na drugiem posiedzeniu w poniedziałek będą przewodniczyli **Niemiec** (Loebe) i **Francuz** (Paweł Faure). Na trzeciem posiedzeniu będą przewodniczyli (delegaci dwóch partyj, w których krajach **rządzi dyktatura** (Włoch Turatti i członek rosyjskiej soc.-dem.).

* * *

Uroczyste otwarcie Kongresu

PRZEMÓWIENIA TOW. HENDERSONA I VANDERVELDA. — WSPANIAŁA MANIFESTACJA. POTĘPIENIE DZIAŁALNOŚCI DRA KRUKA

Bruksela, 6 sierpnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Przy udziale masowo przybyłych delegatów różnych narodowości (650 delegatów z 28 krajów), przewodniczący Egzekutywy Międzynarodówki, tow. **Henderson** zagaił wczoraj rano plenarne posiedzenie kongresu przemówieniem poświęconem obecnej sytuacji międzynarodowej. Mówiąc o postępach socjalizmu, **wymienił ostatnie sukcesy wyborcze między innemi również i w Polsce;** wskazywał na niebezpieczeństwa zagrażające demokracji różnych krajów i **podkreślił olbrzymią rolę dziejową polskiego proletarjatu wobec niebezpieczeństwa dyktatury w Polsce.** W sprawie stosunków polsko-litewskich **potępił** surowo politykę **Woldemarasa.**

Omawiając zagadnienie pokoju, wysunął **protokół genewski,** jako najlepsze narzędzie zabezpieczenia pokoju światowego. Wkońcu stwierdził stały pochód socjalizmu do władzy.

Następnie zabrał głos tow. **Vandervelde,** który m. in. wypowiedział się za ewakuacją Nadrenji. Mówca podkreślił postępy socjalizmu na całym **świecie także i w Polsce,** oraz stwierdził skuteczność naszej walki z ideologją faszyzmu. W dalszym ciągu tow. Vandervelde zaatakował gwałtownie komunistyczną trzecią Międzynarodówkę **za jej wrogą dla klasy robotniczej działalność.** Świat musi wybrać: albo socjalizm, albo też komunizm i faszyzm.

Popołudniu odbył się **wspaniały pochód przez miasto,** trwający przeszło trzy godziny. Otwierały pochód tysiące sprawnie maszerujących sportowców robotniczych, za nimi imponujące wrażenie wywoływało mrowie dwóch tysięcy czerwonych sztandarów, skupionych w jednej grupie. Potężne owacje wyległej na ulicę miasta ludności spowodował widok 16.000 umundurowanej karnej milicji robotniczej.

Na posiedzeniu Egzekutywy przy omawianiu stosunków w polskim ruchu robotnicz., polecono grupie dra Kruka (pozostałości niezależnej partji socjalistycznej) **rozwiązać swe organizacje i wstąpić do istniejących wielkich partyj socjalistycznych. Dalsze istnienie tej grupki uznano za szkodliwe dla socjalizmu.**

Groźba strajku powszechnego w przemyśle naftowym

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Borysław, 3 sierpnia.

Na skutek przeprowadzonych transakcyj giełdowych przed miesiącem, koncern naftowy „Premjer" zakupił trzy wielkie firmy naftowe: „Fanto", „Nafta" i „Karpaty". Jak dalece szkodliwa jest dla państwa i przemysłu naftowego ta koncentracja, pisaliśmy w osobnym artykule. W związku z tem zostali zagrożeni pracownicy naftowi, albowiem koncern „Premier" postanowił przeprowadzić **wielkie redukcje pracowników** umysłowych i fizycznych we wszystkich ośrodkach ruchu przemysłu naftowego tj. w Borysławiu, Ustrzykach dolnych, Lwowie, Warszawie itd. Na skutek uchwał wiecu pracowników naftowych z 14 czerwca toczyły się między generalną dyrekcją nowoutworzonego koncernu „Premjer" we Lwowie a Związkiem zawodowym pracowników umysłowych przemysłu naftowego w Polsce pertraktacje o **odprawy dla zredukowanych.** Oprócz ustawowych świadczeń, pracownicy naftowi przez związek zawodowy żądali odprawy jednomiesięcznej za każdy przepracowany rok, nadto trzech odpraw dla każdego i pozostawienia mieszkań deputatowych na przeciąg roku tym, którzy z takich obecnie korzystają. Niezależnie od tego Związek zawodowy domagał się przeprowadzenia redukcji pracowników **w porozumieniu z zainteresowanymi i ich Związkiem zawodowym** a to na podstawie uchwały międzynarodowej konferencji gospodarczej w Brukseli z r. 1927, którą to umowę podpisała i Polska.

W dniu 28 lipca na ostatniej konferencji gen. dyr. „Premjer" **odrzuciła** postulaty Związku zawodowego, pomimo, że tenże żądania swoje zredukował, żądając jedynie pół miesiąca za każdy przepracowany rok, a nadto gen. dyr. „Premjer" już częściowo (około 100 osób) redukcję przeprowadziła, gwałcąc uchwałę międzynarodową brukselską.

Ciekawe światło na całą tę sprawę rzuca fakt, że gen. dyr. „Prenjera" inż. Hlasko na audjencji u p. ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego przyrzekł postulaty Związku prac. naft. traktować przychylnie a nadto że prokurentom i dyrektorom sfuzjowanych firm przyznano odprawy od 5 do 240 tys. dolarów dla poszczególnych, oprócz całego szeregu innych beneficjów, zaś skromnych żądań pracowników nie uwzględniono.

Na dzień 6 sierpnia został do Borysławia zwołany wielki wiec pracowników naftowych, na którym ma zapaść uchwała proklamowania strajku powszechnego we wszystkich ośrodkach naftowych, a który to strajk ma być poparty generalnie przez robotników. W tej sprawie toczą się jeszcze pertraktacje między obu związkami. Sytuacja w tej chwili jest bardzo naprężona i ta akcja czynna, jaką pracownicy naftowi zamierzają prowadzić, nie wróży nic dobrego przemysłowi naftowemu.

SKŁADKI

NA TUR. Dr. Lidja i Adam Ciołkoszowie składają 20 złotych na Biblioteczki wędrowne imienia tow. R. Wasserbergera.

Fiasko Stalina

Kurs lewicowy w Rosji sowieckiej zakończył się fiaskiem. Całe życie gospodarcze Rosji powstało przeciw powrotowi do utopizmu. Kryzys w dostawie zboża zamienił się w ogólny kryzys gospodarczy, który sprowadził na brzeg przepaści handel zagraniczny, walutę i budżet państwowy. **Przepaść między wsią a miastem**, między prywatną gospodarką ziemią a państwową gospodarką w przemyśle nie dała się zapełnić przymusową socjalizacją 25 miljonów małych gospodarstw chłopskich. Dyktatura polityczna musiała skapitulować przed żelaznemi prawami gospodarczemi.

W swej mowie na otwarciu VI kongresu partyj komunistycznych całego świata musiał Bucharin przyznać, **że nie jest tak prostą rzeczą osiągnąć socjalizm w zacofanym kraju**, ponieważ — jak stwierdził ze smutkiem — co innego jest wyzyskać stare formy, a co innego odbudować gospodarstwo na nowej podstawie. Znaczy to, że robiono rozmaite eksperymenty, aby wyzyskać odziedziczone po burżuazji formy produkcji i wymiany towarów. Gdy wśród wielkich bólów porodowych zaczęto się zbliżać do wysokości produkcji przedwojennej i powstała konieczność budowy nowych centrów produkcji. Nep zupełnie zawiódł, a **nowy kurs lewicowy nic w tych warunkach nie poprawił.**

Kryzys gospodarczy zaczął się od kryzysu w dostawie zboża. To jest rzecz zrozumiała, ponieważ Rosja jest przeważnie i głównie krajem rolniczym, gdzie przemysł zawsze był zawisły od wyniku zbiorów. Z powodów politycznych bolszewicy w ostatnich latach forsowali rozwój przemysłu, który z powodu braku własnych i zagranicznych kapitałów mógł się odbywać tylko **kosztem rolnictwa.** Zaniedbano do reszty stojące i bez tego na niskim poziomie rolnictwo i w ten sposób nowy kurs przemysłowy okazał się — **zamkiem na piasku.** Potęgujące się rozdrobnienie gospodarstw chłopskich obniżyło siłę kupna wsi i zmniejszyło wydajność ziemi, tj. zmniejszyło ilość zboża. — Wprawdzie bolszewicy twierdzą, że obszar pod uprawę osiągnął już 95% obszaru przedwojennego, ale faktem jest, że ilość zebranego zboża wynosi tylko połowę ilości przedwojennej. Stąd wynikł **zupełny zanik wywozu zboża**, który wynosił przed wojną 600 do 700 miljonów pudów. (Pud — 16 klg.).

Ilość gospodarstw chłopskich **wzrosła z 16 miljonów przed wojną na 25 miljonów.** To rozdrobnienie gospodarstw chłopskich wynikło głównie ze wzrostu ludności na wsi. Następstwem tego rozdrobnienia jest to, że gospodarstwa te zbierają zaledwie tyle, ile wystarcza na ich własne potrzeby, na rynek wewnętrzny zaś a tembardziej na wywóz nie pozostaje im nic.

Przez wejście na drogę kursu lewicowego zamierzał rząd sowiecki wyrównać powstałe przez rozdrobnienie braki przez założenie na wielką skalę gospodarstw w zarządzie państwowym. Na plany te chłopi odpowiedzieli **biernym oporem.** Do tego przybyła jeszcze ta okoliczność, że ceny wyrobów przemysłowych stały się o 100% droższe od produktów rolniczych tak, że chłop za swój towar mógł kupić tylko **połowę** produktów gospodarczych, co równało się **powolnemu wywłaszczaniu chłopów**, zamienianiu ich z gospodarzy samodzielnych w proletarjat rolny. Nic dziwnego, że masy chłopskie porwały się do obrony w formie **strajku zbożowego** i to zmusiło dyktatorów moskiewskich do kapitulacji.

Stało się to na podstawie dekretu Rady komisarzy ludowych z 19 lipca br. **Dekret** ten ma — jak powiada — na celu zachęcić chłopów do powiększenia obszaru pod uprawę, aby zabezpieczyć normalną dostawę zboża. Dekret na podstawie uchwał centralnego komitetu partji komunistycznej Rosji z 4—12 lipca **zakazuje stosowania środków przymusu** przy dostawie zboża, w szczególności zakazuje zamykania targów wiejskich, rewizyj domowych, konfiskat itd. Dekret zarządza też podwyższenie cen zakupywanego u chłopów zboża o 10 do 25 kopiejek za pud i nakazuje komisarjatowi ludowemu dla handlu wewnętrznego, aby zabezpieczył dostawę wyrobów przemysłowych dla chłopów.

Czy te środki pomogą? Wedle statystyki sowieckiej produkcja przemysłowa, która w okresie 1927/28 miała być podniesiona o **22'2%**, podniosła się tylko **o 20%** i ta nadwyżka jest też prawdopodobnie fikcyjna. Szczególnie upadła produkcja węgla, nafty i drzewa, a — co dla chłopów najważniejsze — wyrobów włókienniczych. Doszło do tego, że w Rosji, która przed wojną była największą producentką konopi, dziś fabryki przetworów konopnych mają surowiec tylko na 9 miesięcy w roku. **Gospodarka państwowa upada**, ponieważ — jak twierdzi Rykow — może ona kwitnąć tylko tam, gdzie socjalizm zostanie w całej pełni zrealizowany.

Kurs lewicowy, zniesiony odnośnie do wsi, został jednak utrzymany odnośnie do miast. Kapitał prywatny ma dalej być usuwany z handlu i przemysłu. To jednak jest mrzonka, gdyż nie można na wsi rządzić systemem Nepa, w mieście zaś systemem komunistycznym. Państwo, jak się pokazało, tylko w teorji jest w stanie pośredniczyć w wymianie towarów między miastem a wsią i dlatego znawcy przewidują, że cofnięcie się Stalina nie skończy się w połowie drogi, lecz że będzie musiał pójść drogą Nepa aż do końca. Tego chcą Kalinin i Rykow ze względu na masy chłopskie.

UWAGI

—o—

Hazard

Przed kilku dniami doniosła prasa, że niejaki p. Gliński z Warszawy wygrał w jaskini gry w Sopotach blisko 2 miljony guldenów gdańskich. Nikt jakoś nie oburzał się, że polski obywatel mimo nawoływań do bojkotu tej jaskini nie wstrzymał się od gry; przeciwnie — pisano i mówiono o nim z zazdrością, przeliczano guldeny na złote i uważano, że wszystko jest w porządku. Zresztą i p. Gliński mógł uważać, że — jak w Warszawie mówią — jest w porządku, ileż bowiem pism w Polsce drukuje anonse domu gry w Sopotach — pieniądz nie śmierdzi.

Wogóle hazard w Polsce kwitnie w najlepsze. Czasy są ciężkie, ale na grę w różnych formach są pieniądze. Czytamy właśnie w pismach warszawskich, że podczas tegorocznego sezonu wyścigów konnych totalizator w Warszawie miał obrotu okrągło 25 i pół miljona zł. Znaczną część tej sumy wpłynęła do kas Tow. wyścigowego, dużą zabrali przedsiębiorstwa, gmina tytułem podatku otrzymała drobnostkę — jakie ćwierć miljona zł. I słusznie jedno z pism warszawskich oblicza, ile mieszkań możnaby za te pieniądze wybudować. Ale nie, mieszkań niema, ale na gierkę na koniach pieniądze są i to przeważnie pieniądze takich ludzi, którzy albo mieszkań nie mają albo mają podłe.

Tytoń, wódka, karty czy inne hazardy — ile miljonów wydaje się w Polsce na te rzeczy! Na najkonieczniejsze inwestycje pieniędzy niema, jeszcze około sto tysięcy bezrobotnych wałęsa się po kraju w skrajnej nędzy, a tu na taką głupią zabawę jak wyścigi wydaje się w przeciągu kilku dni 25 miljonów. To jest obrazek naszego „odrodzenia".

Piorun przykładny i piorun kurjerkowy

Ostatnie burze nastręczyły temat różnym pismom do opisów niezwykłych wędrówek piorunów. „Gazeta Warszawska", jak przystało na pismo ubiegające się o dobrą opinję u kleru, opisuje obszernie jak w Drozdowie (w łomżyńskiem — nazwa to z racji dawno istniejącego tam browaru znana piwoszom w b. Kongresówce) — piorun, wpadłszy do kościoła obleciał całe jego wnętrze, nie wyrządzając żadnych szkód niemal. Tylko zlekka podrapał ramę przy obrazie św. Teresy oraz trochę uszkodził nóżkę od zasłonki monstrancji.

Więc nazajutrz odbyło się nabożeństwo dziękczynne za łaską niebios, okazaną kościołowi drozdowskiemu.

Naturalnie, gdy w prasie zaczęły się pojawiać notatki o osobliwych ewolucjach piorunów, „Kurjerek Ilustrowany" musiał podać wersję najsensacyjniejszą.

Oto w Bydgoszczy — opowiada — jakiejś panience wpadł piorun rękawem, a „wyleciał dekoltem", nie zadrasnąwszy wcale jej ciała. Historja sensacyjna niewątpliwie: piorun nawet wbrew zwykłej kolei rzeczy nie szukał drogi wylotu ku ziemi, lecz prześlizgnął się dyskretnie ku górze.

Ale na tej sensacji jest jedna plamka. „Kurjerkowi" też zależy na dobrym stosunku z klerem. Tymczasem jego opowiadanie, mocno zresztą zakrawające na dykteryjkę, tworzy reklamę dla dekoltowanych sukien w czasie, gdy kler na nie gromy ciska!

ADAM POLEWKA

Kilka słów w sprawie: Czy niebo istnieje?

(Z CYKLU „SZKOŁA")

10 —o—

(Dokończenie)

Nauczyciel drgnął i na mówiącego podniósł ciężkie, umęczone oczy.

— Przecież wiecie, żem nie dla siebie. Gdyby nie tych troje tam w mieście, tobym nigdy — przenigdy —

Czarny chłopak zwiesił łeb. Czupryna opadła mu na czoło. Pięści ścisnął, bo go żal dojmujący za serce ucapił, żal nad tą skopaną dolą.

Zośka fartuchem przysłoniła twarz. Z nijakiej miłości nie szła zamąż, ale byle z domu pójść. Nie szłaby za Jaśka, na służbę by poszła i jemu, temu nauczycielowi w wierności by się zapamiętała, ale przecie on się jej wyrzekł. Przed Wickiem ino uciekała do Jaśkowej chałpy.

Cicho oparła się o świeży, biały płot. Tylko Zośka szlochała. Jasiek z coraz większym zakłopotaniem czapkę miętosił.

Nauczyciel stał w progu, wynędzniały i zgarbiony. Przez te trzy miesiące o kilka lat się postarzał.

Zośka opuściła ręce i fartuch. W blaskach zachodzącego słońca zaskrzył się na jej gorsecie naszyjnik z barwnych, szklanych paciorków. Przebierała je palcami. Usta jej jeszcze raz zadrgały stłumionym płaczem. Szarpła nerwowo jeden ze sznurków. Posypały się czerwone paciorki, krwawe łzy zapiekłe pod powiekami. Pękł drugi sznurek. Posypały się łzy zielone, napęczniałe wodnistym bólem — beznadziejne. Takiemi łzami spływał deszcz z niebem porosłego dachu, kiedy w zgarbionych drzwiach chałpy powiewała ostatni raz ku niemu pękiem maków na pożegnanie...

Zośka nie chwytała paciorków, ani się po nie schyliła. Na chabrowe oczy spuściła długie rzęsy, co zdawały się policzki ocieniać. Nauczyciel podszedł do niej chwiejnym i cichym krokiem. Ujął jej rękę i do ust przycisnął.

— To nie ja — Zośka — to nie ja. To pulchna, drapieżna ręka poszarpała baśń o czternastu sznur kach barwnych paciorków — krzyczało mu w duszy wspomnienie snu.

Wyszli.

Pozostała po nich pustka z otwartej sieni ziejąca i cisza o biały płot z wysilenia wsparta. Na piasku walały się zielone paciorki, zielone wodnistym bólem napęczniałe łzy i te czerwone niby krople krwi zakrzepłej pod powieką.

Na łące w lipcowe południe siedzi nad książką nauczyciel. Obok niego tańcza się w trawie mała dziewczynka, o pałąkowatych nóżkach. Chwilami leży bez ruchu i patrzy w niebo i w chmury białe, puszyste. Dziecko płynie z chmurami, jest w niebie i w niebie się topi.

Nauczyciel podnosi oczy z nad książki, uśmiechniętem spojrzeniem obejmuje małą siostrę, a potem patrzy przed siebie. Widzi inne niebo, które było i już nie będzie. Chabrowe oczy...

— — — — — — — — — —

Jeszcze tylko kilka słów w sprawie, czy niebo istnieje.

Proszę o głos!

Jeżeli sprawę tę mamy rozważać jako zagadnienie teologiczne, — to najlepiej rozstrzygnie ją ksiądz proboszcz, bo właśnie wypróżnia słoik z konfiturą i ma na jutro zamówienie na suty pogrzeb i msze żałobną z katafalkiem . . . . . razem 250 złotych.

Jeżeli chodzi o zagadnienie astronomiczne, to poleca się ostrożność w popularyzacji. Mimo wszystko jesteśmy jeszcze w dwudziestym wieku...

A przecież niebo istnieje!

Jest we mnie w błękitny kryształ ścięte, kiedy walczę o lepszy świat.

Do tego nieba, nieba walki, nie trzeba mi Piotrowych kluczy.

Jakże mi cię żal — Janie Twarogu — biedny, ludowy nauczycielu, że nie danem ci było zaznać tego nieba walki. Aż mi wstyd tej mojej chełpliwości z tego, że stać mię na walkę, kiedy ciebie przychylił do pulchnej i drapieżnej dłoni ciężar zżartych mydłem i sodą matczynych rąk.

Dla tych rąk
ślubuję walczyć
za ciebie i za siebie!

—ooo—

Wiadomości polityczne

GRANICA POLSKO - RUMUŃSKA

Wobec bałamutnych wieści o wytyczeniu granicy polsko-rumuńskiej, przewodniczący delegacji polskiej do mieszanej komisji granicznej polsko-rumuńskiej, minister tow. Leon Wasilewski komunikuje, że wszystkie polityczne kwestje sporne, dotyczące biegu granicy polsko-rumuńskiej zostały załatwione na styczniowej konferencji plenarnej polsko-rumuńskiej komisji granicznej i żadne sprawy, któreby trzeba było rozwiązywać w drodze dyplomatycznej, nie pozostały. Prace techniczne, t. j. pomiary i zastępianie poszczególnych odcinków granicznych odbywają się od dwóch lat i bliskie są ukończenia. Protokół końcowy, zamykający działalność mieszanej komisji granicznej, może być podpisany dopiero po wypracowaniu operatu granicznego, obejmującego podsumowanie całokształtu prac granicznych. Nastąpi to w roku przyszłym. Jednocześnie opracowane będą konwencje, dotyczące ruchu granicznego między Polską a Rumunją.

NIEMCY ZADOWOLONE Z UMOWY POLSKO - GDAŃSKIEJ

„Berliner Tageblatt" stwierdza, że senat gdański przez podpisanie umowy z Polską potrafił dokonać dzieła, którego nie udało się dokonać poprzedniemu senatowi. Podpisanie tej umowy jest dalszym krokiem na drodze do porozumienia z Polską, po którym niewątpliwie nastąpi rozwój przyjaznych stosunków pomiędzy Polską i Gdańskiem.

SOWIETY WOBEC PAKTU KELLOGA

Komisarz ludowy spraw zagranicznych Cziczerin, przyjął przedstawicieli prasy i scharakteryzował wobec nich stanowisko ZSRR wobec paktu Kelloga jak następuje: Mocarstwa przeprowadzały ożywioną wymianę poglądów na temat powyższego paktu, nie pomyślały jednak o zaproszeniu ZSRR do udziału w tej wymianie poglądów. Wykluczenie rządu sowjeckiego z liczby uczestników wspomnianych rokowań każe nam przypuszczać, iż zamiar uczynienia z tego paktu środka do izolowania ZSRR i walki ze Związkiem sowieckim, był niewątpliwie jednym z istotnych celów inicjatorów paktu. Część prasy niemieckiej rozpoczęła kampanię na rzecz zaproszenia Rosji sowieckiej do wzięcia udziału w pakcie. W tym samym duchu wypowiedziało się kilka liberalnych dzienników angielskich i francuskich. Postawiono pytanie, czy udział Rosji sowieckiej w pakcie Kelloga jest możliwy i czy zgodziłaby się ona położyć pod nim swój podpis. Muszę na to odpowiedzieć, że nie jest jeszcze zapóźno, wobec tego, że pakt nie jest jeszcze podpisany. Rokowania ze Związkiem sowieckim w sprawie przystąpienia do paktu mogą jeszcze nastąpić. Mogę oświadczyć, że rząd nasz gotów jest wziąć udział w rokowaniach. Prasa sowiecka uczyniła wiele, aby wyjaśnić rzeczywisty sens paktu Kelloga. Krytyka paktu Kelloga jest naszem zdaniem nieodzowną i w razie naszego udziału w rokowaniach w sprawie paktu zaproponujemy wprowadzenie do jego tekstu niezbędnych z naszego punktu widzenia poprawek.

WSPOMNIENIE WOJNY

Wspaniałe uroczystości odbywały się we Francji, w miejscowościach, leżących na linji byłego frontu na cześć legjonu brytyjskiego. Uroczystości te dowodzą trwania serdecznego braterstwa broni francusko-angielskiego. — Marszałek Foch przesłał na ręce prezesa legjonu brytyjskiego, którego delegacja zwiedza obecnie były front, pismo, w którem usprawiedliwia swoją nieobecność na uroczystościach legjonu brytyjskiego, zaznaczając, że lekarz nakazał mu kilkodniowy spoczynek.

AWANTURY KOMUNISTYCZNE W PARYŻU

Policja paryska aresztowała w niedzielę około 100 komunistów w chwili, gdy opuszczali oni zebranie swej partji. Aresztowanie spowodowane zostało rzucaniem przez komunistów obelg pod adresem agentów policyjnych. Następnie w pobliży redakcji „Humanite" aresztowano byłego deputowanego Vaillant Couturier, również za obrazę policji. Z pośród 139 osób, aresztowanych podczas manifestacji w Ivry, pod Paryżem, policja zatrzymała 8, zaś 98 cudzoziemców zostanie wydalonych z granic państwa. Vaillant Couturier został wypuszczony na wolność. Prasa paryska wyraża zadowolenie z powodu prewencyjnych zarządzeń, powziętych przez policję, dzięki którym próby komunistów zakłócenia porządku zostały całkowicie udaremnione.

NIEBEZPIECZNY STAN RADICZA

Według doniesień z Zagrzebia w stanie zdrowia Stefana Radicza nastąpił kryzys, który wywołał wielkie zaniepokojenie. Na zarządzenie kierownictwa koalicji chłopskiej odbyło się na placu Marka nabożeństwo błagalne na intencję zdrowia Radicza.

MORDERSTWO POLITYCZNE W JUGOSŁAWJI

W Zagrzebiu, kolejarz 9 strzałami z rewolweru zabił naczelnego redaktora dziennika „Jedinstwo" Ristovica. Morderca został ujęty. Wedle agencji „Avala" szczegóły tego mordu są następujące: — Redaktor Wlada Ristovic, który w ostatnich czasach prowadził bardzo żywą kampanję przeciwko Radiczowi i jego działalności, został w niedzielę, w godzinach porannych, napadnięty przy wyjściu z kawiarni „Zagreb" przez nieznanych osobników i zraniony w głowę uderzeniami laski. — Kiedy Ristovic w towarzystwie agenta policyjnego skierował się do szpitala na opatrunek, został ponownie napadnięty przez pracownika kolejowego, który dziewięcioma strzałami z rewolweru zabił Ristovica i zranił towarzyszącego mu agenta. Morderca został aresztowany. Podczas badania oświadczył on, że nie mógł dłużej znieść tonu, w jakim Ristovic napadał na Radicza.

Ze sportu

WYNIKI OLIMPJADY SPORTOWEJ

Dotychczasowe wyniki Olimpjady w Amsterdamie przedstawiają się następująco: Ameryka 41 punktów, Anglja i kolonje 28, Niemcy 20, Finlandja 18, Szwecja 16, Francja 14, Włochy 8, Austrja 6, Japonja 5, Polska, Szwecja, Egipt po 4, Węgry Holandja Haiti po 2, Norwegja, Argentyna Czechosłowacja po jednym punkcie.

—ooo—

KRAKOWSKA „LEGJA" MIAŁA PRACOWITĄ NIEDZIELĘ

Oto na 3 fronty walczyły zastępy „Legji" — a walczyły zwycięsko! Bielsko, Trzebinia i Kraków witały naszych zawodników!

I. W BIELSKU urządzał bratni **Arbeiter Sport- und Turn-Verein „Vorwärts"** przez sobotę i niedzielę 4 i 5 sierpnia wielkie zawody, akademję oraz pochód propagandowy przez miasto. Pochód wypadł okazale: robotniczo-sportowcy przy dźwiękach orkiestry robotniczej, wśród rozwiniętych sztandarów maszerowali na plac zawodów. Cała uroczystość, przyjęcie zawodników, pórządek w czasie zawodów — słowem **cała organizacja — były wzorowe.** Akademję sportową otworzył tow. **Pietras** — przemawiał przewodniczący Stowarzyszenia: „Arbeiter Turn u. Sportbund in Polen", poseł do Sejmu Śląskiego tow. **Buchwald.** Akademja pozostawiła niezatarte wspomnienie wśród uczestników — tak było wszystko składnie i doborowo zorganizowane.

A oto wyniki poszczególnych zawodów:

Lekka atletyka — towarzyszki: Bieg na 75 m. 1) Babrajowa (Kraków) 11 sek.; 2) Szlosarczykowa (Bielsko) 11'1; Stępniowska (Kraków) 11'2 sek. **100 m.:** 1) Stępniowska (Kraków) 14'4 sek. **Bieg na 300 m.** 1) Stempniowska (Kraków) 51'2 sek., 2) Babrajowa (Kraków).

Skok w dal: 1) Schlosarckowa (Katowice) 3'85 min.; 2) Hoffmanowa (Mikuszowice) 3'71; 3) Stecz kówna (Kraków) 3'62 m.

Skok w wyż: 1) Schlosarckowa (Katowice) 1'15; 2) Janikowska (Katowice) 1'05 m.; 3) Fiedlerówna (Bielsko) 1'05 m.

Rzut oszczepem: 1) Szlosarczykowa (Bielsko) 23.23 m.

Rzut dyskiem: 1) Szlosarczykowa (Bielsko) 20'81 m.; 2) Babrajowa (Kraków) 19'54; 3) Nysarowa (Katowice) 16'92 m.

Sztafeta kobieca 4×100 m.: 1) Bielsko 63; 2) Kraków 63.7.

Lekkoatletyka — towarzysze:

Sztafeta męska 4×100: 1) Katowice 50'2; 2) Kraków 50'5; 3) Bielsko 51.

Bieg 100 m.: 1) Szulc (Kraków) 11'9; 2) Freiberger (Katowice) 12'8; 3) Huczała (Cieszyn) 12'9.

Bieg na 1000 m.: 1) Chudoment (Kraków) 2'59'5; 2) Lappe (Kraków).

Bieg na 1000 m. w 5-cioboju: 1) Kaczor (Kraków) 3'7¹/₅ m.; 2) Szulc (Kraków) 3'22'9; 3) Lomba 3'23.

Skok w dal: Szulc (Kraków) 5.41; 2) Korbl (Cieszyn) 5'37; 3) Freiberger (Katowice) 5'33.

Skok w wyż: 1) Lipok (Katowice) 1'60; 2) Huczała i Tkacz (Cieszyn) po 1.55; 3) Fialn (Cieszyn).

Skok o tyczce: 1) Kirbl (Cieszyn) 2'90 m.; 2) Christ (Katowice) 2'60 m.; Lipok (Katowice) 2.55.

Rzut oszczepem: 1) Kirbl (Cieszyn) 34'69; 2) Freiberger (Katowice) 34'67, 3) Wieczorek 32'44, 4) Szulc (Kraków) 31'96.

Rzut dyskiem: 1) Szubert (Cieszyn) 26'24; 2) Szulc (Kraków) 25'21 m.; 3) Kirbl (Cieszyn) 23.87.

Rzut kulą: 1) Lipok (Katowice) 8'66; 2) Kirbl (Cieszyn); 3) Szulc (Kraków) 8'59.

Pięciobój: 1 m. Szulc „Legja".

Piłka ręczna: Katowice—Bielsko 1:2 — mistrz. Związku zdobywa Bielsko.

II. W TRZEBINI ODBYWAŁY SIĘ WYŚCIGI KOLARSKIE. Stanęli tam zawodnicy Sekcji kolarskiej RKS „Legja" — a oto rezultaty: **Bieg otwarcia 25 km.** 1) Stefański (Fablok) 1 g. 2 m. 30 sek. (wniesiono protest z powodu udowodnionego prowadzenia); 2) Hilfstein (Makkabi Kraków) — 1.3'30; 3) Wilk (Legja); 4) Kaller (Legja) 1.5'30. **Bieg ogólny 40 km.** 1) Orzesik (Legja) 1.18'48; 2) Kolek (Legja) o pół koła; 3) Kluska (Legja) 1.20'15. **Bieg pocieszenia 20 km.** 1) Kaller (Legja) 51 m. 18 sek.

III. ZAWODY W PIŁKĘ NOŻNĄ O MISTRZOSTWO KLASY B.: RKS „Legja" -Czarnowiejski KS 7:0.

Zawody powyższe rozegrane na boisku KS Krowodrza zakończyły się wysokim zwycięstwem Legji, która potwierdziła, że znajduje się w doskonałej formie. Przez cały czas gry całkowita przewaga Legji techniczna i taktyczna, natomiast pokonani ograniczyli się do obrony. Bramki zdobyli Grabka 3, Alfus 2, Gędłek 1 i Borek 1. Sędziował bardzo dobrze p. Hoffman.

A więc wszędzie idziemy naprzód!

JERZY
KRZYŻANOWSKI

syn Marjana i Anieli z Laskiewiczów, uczeń VII kl. gimnazjalnej

przeżywszy lat 17 zginął tragiczną śmiercią w Gdyni w dniu 26 lipca 1928 roku.
Zwłoki sprowadzone zostaną do Krakowa. Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 8 sierpnia b. r. z kaplicy cmentarnej o godzinie 2.30 popołudniu do grobu rodzinnego.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się we środę dnia 8 sierpnia o godzinie 10 rano w kaplicy Matki Boskiej Cudownej na Piasku w kościele OO. Karmelitów.
Na smutne obrzędy zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Kolegów Zmarłego.

Rodzice z siostrą i Rodziną.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się

Rozumne uczczenie dziesięciolecia własnej państwowości

Tygodnik praski „L'Europe Centrale" donosi, iż wśród licznych pomników i gmachów, których inauguracja przypadnie w dniu 28 października, w którym Czechosłowacja w roku bieżącym obchodzić będzie dziesiątą rocznicę niepodległości, palma użyteczności przypadnie kompleksowi budynków służyć mających Pradze dla celów humanitarnych i dobroczynnych.

Budynki, wystawione w pobliżu lasu iglastego, składać się mają z 5 przytułków dla ubogich, z domu dla sędziwych małżeństw a dalej z dwóch lecznic i dwóch szpitali.

Nadto w pewnem oddaleniu znajdą się budynki, przeznaczone dla dzieci i młodzieży, w tej liczbie i pawilony dla chorych oraz rekonwalescentów. Ponieważ ogrody tej fundacji przytykać będą do lasu, będzie mogła dziatwa korzystać obficie z powietrza leśnego.

Młodzież i dziatwa znajdą również w tem osiedlu i dowody troski o ich stronę intelektualną: przewidziano tani salę odczytową, projekcyj kinematograficznych itd.

Obliczają, że w budynkach wyżej wymienionych korzystać będzie z pomieszczenia i wiktu 2.800 pensjonarzy, w warunkach specjalnie zdrowotnych.

Powstanie samostarczalny ośrodek hygieniczny, jakby małe miasteczko, będące dla jednych, mianowicie dla najstarszego pokolenia — jakby stacją wypoczynkową po trudach życia; dla drugich — młodych pokoleń, zwłaszcza dla dziatwy wątłej, kolonją, mającą im sił do walki z życiem przysporzyć.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Rozbudowa kolejnictwa w okręgu krakowskiej dyrekcji kolei

Z okazji pobytu ministra Kühna w Krakowie

W czasie onegdajszego pobytu min. kolei inż. Kühna w Krakowie i okr. krak. dyrekcji kolei, omawiano zarówno na oficjalnych konferencjach, jak i w czasie urzędowych przejazdów, najaktualniejsze zagadnienia z dziedziny kolejnictwa okręgu krak. dyrekcji. Prez. Barwicz zorjentował min. Kühna w pierwszym rzędzie o **konieczności rozbudowy dworca osobowego w Krakowie i przeniesieniu parowozowni do Krowodrzy Murowanej.** Jeszcze w ub. roku wstawił rząd do budżetu na ten cel 500.000 zł., które jednak przepadły z powodu opóźnienia się projektu. Na rok bieżący podniosło ministerstwo kredyt do 1 miljona zł., chociaż wyłoniła się znowu obawa czy zostanie on w całej rozciągłości wyzyskany, gdyż dotyczący projekt, który przewiduje również możność przejazdu Kraków-Miechów, nie został do tej chwili przez min. kolei załatwiony.

Wśród szeregu innych kwestyj poruszono również ponawiającą się ciągle **sprawę przyłączenia krakowskiego zagłębia węglowego do dyrekcji kolejowej w Katowicach.** Z wypowiedzenia się ministra wyszło na jaw, że **faktycznie Górny Śląsk, t. j. tamtejsze województwo, przemysł i dyrekcja kolejowa dążą całą siłą, aby aby teren swojego działania przenieść na przemysłową część okręgu krakowskiego.** Przedstawiciele prezydjum miasta wiceprez. Sare, wiceprez. Ostrowski i wiceprez. Wielgus, oraz delegacja Rady miasta i prezydent Epstein, zwrócili min. uwagę na fatalne skutki, jakieby pociągnęło za sobą urzeczywistnienie zabiegów Górnego Śląska, przyczem podkreślili, że zdecydowane stanowisko Krakowa nie jest dyktowane względami lokalnych ambicyj, ale najistotniejszym interesem państwa. W razie przyłączenia do dyrekcji katowickiej, **krakowskie Zagłębie węglowe** (Brzeszcze, Libiąż, Jaworzno, Siersza i Bory) **posiadające węgiel kaloryczne słabszy, byłoby narażone na zagładę ze strony górnośląskich baronów węglwych, który mając wówczas bezpośredni wpływ na rozwój przemysłu węglowego zdusiłby produkcję zagłębia krakowskiego na rzecz węgla górnośląskiego.** Aczkolwiek min. Kühn nie wyraził zdecydowanego stanowiska w tej sprawie, to jednak można się spodziewać, że po gruntownem zorjentowaniu się w przedstawionych mu argumentach, uzna stanowisko Krakowa za słuszne.

W czasie dalszych rozmów **wysunięto na pierwszy plan potrzebę budowy linii kolejowej Kraków-Miechów**, nawet przed trasą Kielce-Busk-Mędrzechów. **Minister uznał ten postulat za słuszny i przyrzekł pełne poparcie.** Również podniesiono **konieczność budowy kolei Kraków-Myślenice-Lubień-Mszana Dolna,** tem więcej, że istnieje projekt wykonany jeszcze przez galic. Wydział krajowy. — Z dyskusji w tych sprawach prowadzonej można sądzić, że minister podziela zapatrywania władz kolejowych w Krakowie, **aby na razie wybudować linję na odcinku Kraków-Myślenice,** a przeciągnięcie trasy do Mszany Dolnej odłożyć na czas późniejszy. Brane także pod uwagę budowę kolei **Nowy Targ-Krościenko-Szczawnica-Stary Sącz.** Tu zastanawiano się nad częściowem zrealizowaniem projektu przez wybudowanie linji z Nowego Targu do Szczawnicy (39 klm.), względnie ze Starego Sącza do Szczawnicy (42 klm.).

Dużą uwagę zwrócono na **rozbudowę stacji w polskim Cieszynie,** gdyż stacja właściwa jest po stronie czeskiej. Rozbudowa dworca cieszyńskiego wybija się na czołowe zagadnienie kolejnictwa polskiego. Odnośny projekt został opracowany jeszcze w r. 1925, ale rozbieżne zapatrywania w łonie samej reprezentacji m. Cieszyna oddalały wykonanie projektu do ostatnich czasów, w których nastąpiło już definitywne uzgodnienie poglądów. **P. minister uznał potrzebę rozbudowy dworca i oświadczył, że pierwsze kredyty na ten cel będą uwzględnione w okresie budżetowym 1929/30.** — Przedstawiono min. **potrzebę budowy nowej linji kolejowej z Cieszyna do Zebrzydowic.** Budowę tej małej linji **(16 klm.)** uznano za nieaktualną.

Poza gruntownem omówieniem potrzeb stacji w Zebrzydowicach, która się na wielką skalę rozbudowuje, uznał minister Kühn **konieczność dalszej rozbudowy wielkiego dworca przetokowego w Czarnolesiu** (między Chybiem a Dziedzicami). Ruch na tej stacji będzie się odbywał na wielką skalę w dóch enclawach, przyczem transporty z zachodu na wschód będą przechodziły po 30 torach, a od wschodu na zachód po 25-ciu. Roboty budowlane w Czarnolesiu są już w toku.

Podróż inspekcyjną w okręgu dyrekcji krakowskiej odbył minister w towarzystwie urzędników dyrekcji krakowskiej i ministerstwa kolei. Z Krakowa wyjechał minister Kühn do Tarnowa, gdzie zwiedził **warsztaty naprawy wagonów towarowych, zatrudniające 1100 robotników.** Następnie przyjął delegację kolejarzy, poczem przez Stróże udał się do Nowego Sącza. Naczelnik **wielkich warsztatów w Nowym Sączu,** inż. Zawojski, poinformował ministra, **że zatrudniają one 1800 pracowników,** a rocznie naprawiają kilkadziesiąt parowozów, oraz kilkaset wagonów osobowych. — Z Nowego Sącza wyjechała komisja przez Limanową i Mszanę Dolną do Chabówki, skąd autem szynowym do Zakopanego. Na drugi dzień rano po wycieczce do Morskiego Oka wyjechał p. minister do Żywca, **gdzie zwiedził kolonję dzieci kolejarzy w Węgierskiej Górce.** Kolonja mieści 145 dzieci w dwóch turnusach: w lipcu i sierpniu. W dalszym etapie podróży były: Bielsko, Cieszyn i Zebrzydowice.

—ooo—

Demokratyzacja ubrania

Ku największej zgryzocie „wysoko urodzonych" dziś po zewnętrznym wyglądzie trudno odróżnić „księcia pana" od jego oficjalisty, czy służącą od swej pani. Dziś szerokie masy ubierają się — o ile mają na to środki — jak „górnych dziesięć tysięcy", wprowadzając w ten sposób przynajmniej zewnętrznie demokratyzację i równość wśród ludzi.

A przecież dawniej było inaczej. Kiedyś przed tysiącami i setkami lat cezarowie i cesarze, królowie i książęta nosili kosztowne i barwne stroje, odróżniając się w ten sposób od plebsu, od tłumu.

Mówią nam o tem przechowywane w muzeach czy też odtwarzane na obrazach wspaniałe stroje, na które składały się lśniące jedwabie, aksamity, koronki, brokaty, kosztowne futra, szlachetne kamienie, słowem bogactwo, nigdy nie dostępne dla szarego tłumu. Poszczególne warstwy odróżniały się od siebie ubraniami, bo nawet bogaty mieszczanin nie ubierał się tak, jak szlachcic.

UBRANIA MĘSKIE DLA BIEDNYCH I BOGATYCH.

Aż przyszły zmiany i to bez rewolucji. Właściwie rewolucję przeprowadziła maszyna, która zaczęła wyrabiać tysiące i tysiące metrów aksamitów, koronek, jedwabiów. — Dzięki maszynie bezcenne te rzeczy stawały się coraz tańsze, coraz więcej dostępne dla szerszych warstw. Maszyna produkując masowo zaczęła także zmieniać formę ubrań i ona to pierwsza wprowadziła modę. — Do mody zaczął się skwapliwie stosować wielki pan, ale tuż za nim podążał zamożny obywatel, bo go na to stać było.

Im bardziej ulepszały się maszyny, tem tańsze stawały się materjały, tem częściej zmieniała się moda. Książęta i szlachta nosili jeszcze podczas większych uroczystości swe dawne stroje, ale coraz więcej upodobniali się do tłumu. W Anglji i Francji nastąpiła najwcześniej demokratyzacja ubrań. Co dziwniejsza, śmieszny stawał się ten, kto chciał przez szczególny sposób ubierania się odróżnić się od tłumu.

Ale jeszcze inny był skutek demokratyzacji odzieży w Anglji. Tam bierze swój początek umiędzynarodowienie ubrania męskiego. Nieraz próbował Paryż czy Berlin, Nowy Jork czy Wiedeń wprowadzić pewne zmiany w modzie męskiej, ale to się nie udawało, albowiem Londyn miał i ma w tej dziedzinie głos decydujący.

STROJE KOBIECE.

Panna z arystokracji wyprzedza pod względem mody szerokie masy kobiet o kilka tygodni, czy miesięcy, ale nie wiele jej to pomaga, bo bystre oko szwaczki, czy modniarki rychło dostrzeże różnicę i wtedy rychło następuje upowszechnienie nowej mody. Niemniej różnica w strojach kobiecych jest, a stanowi ją jakość materjału i różne kosztowne dodatki do sukien, na które nie mogą sobie pozwolić warstwy niezamożne. Ale i tu przyszła tym warstwom z pomocą nauka i technika. Od czegóż imitacje futer, jedwabiów, drogich kamieni? W Anglji i w Ameryce demokratyzacja mody kobiecej wywarła też wpływ na sposób odnoszenia się do kobiet. Każdą kobietę, ubrana schludnie i porządnie traktuje się tam z szacunkiem, bez względu na to, czy wyszła ona z pałacu, czy ze skromnej izby robotniczej. Tylko u nas kupiec stojący za ladą, odróżnia „damę" od kobiety skromnie ubranej, mówiąc do pierwszej „pani dobrodziejko", „całuję rączki", i t. p., do drugiej odnosząc się zresztą słusznie z mniejszą uniżonością jakby nie rozumiał tego że był swój oparty przedewszystkiem na tych szerokich warstwach.

MUNDUR ŻOŁNIERSKI.

Wszystkie stany, zawody i klasy uznały już demokratyzację ubrań, jeden tylko wyjątek stanowi wojsko. Po żołnierzu poznasz odrazu, czy to zwykły szeregowiec, czy generał. Kule na wojnie nie wybierają, rozszarpując z tą samą wściekłością ciało kapitana, jak i jego ordynansa, ale właśnie w czasie wojny dostrzeżono, że nieprzyjaciel orjentował się według szlif i brał sobie na cel wyższych rangą. I dlatego w czasie wojny zaczęto ukrywać odznaki, znamionujące wyższą rangę. W czasie pokoju nie grozi już oficerowi kula nieprzyjacielska, i dlatego na placu ćwiczeń, czy na ulicy, oficer w dalszym ciągu wybitnie się odróżnia odznakami od szarego żołnierza.

Charakterystyczne jest, że w Ameryce widoczna jest dążność do upodobnienia żołnierza do ogółu przez reformę jego munduru, który dziś przypomina raczej ubranie sportowe niż ciężkie ubranie wojskowe.

Z czasem zanikną prawdopodobnie wszędzie te różnice, bo żołnierz ze swego społeczeństwa wyszedł i do społeczeństwa wróci. Poćóż więc ciężkie mundury, które napewne ani męstwa ani sprawności żołnierskiej nie powiększą?

HUMOR I SATYRA

AMNESTJA I LETNICY

W jednem z warszawskich pism pojawiło się w ostatnich dniach ogłoszenie:

Szanowni Państwo Letnicy!
Znacie amnestji skutki.
Mój zakład ślusarski w stolicy,
Tanio zakłada kłódki. —

Następnie podany był adres, — gdzie należało przesyłać zamówienia.

Naturalnie posypały się pisemne zamówienia od letników,czytających z przerażeniem w dziennikach opisy licznych włamań. Lecz cóż za smutny zawód!

Sprytny świeżo amnestjonowany złodziejaszek, otrzymawszy dzięki powyższemu ogłoszeniu sporą paczkę adresów nieobecnych w mieście letników, spenetrował bez trudu i dokładnie ich mieszkania i zwiał.

Głupi letniku! Gdybyś cicho siedział,.
Nigdyby się o tobie złodziej nie dowiedział.

Z. R.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy w oddaniu ostatniej usługi Śp. Ojcu naszemu, Bolesławowi Jaroszewskiemu, tłumny wzięli udział, a w szczególności C. K. W., C. K. Zw. Zawod., General. Sekretar. Zw. Rob. drzewnych, Głównemu Zarządowi Prac. Kas chorych, O. K. R. Kraków, Radzie Zw. Zawodowych, Urzędnikom ewidencji Kasy chorych w Krakowie, Związkowi Lekarzy Kasy chorych w Krakowie, Związkowi Urzędników Kasy chorych w Poznaniu, oraz mówcom tow. posłowi Dr. E. Bobrowskiemu, K. Przybysiowi, prezesowi Zw. prac. Kas chorych Rutkiewiczowi, prezesowi Zw. rob. drz. T. Rutkowskiemu oraz posłowi Z. Żuławskiemu składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

Dzieci.

Tradycyjny obchód 1 Brygady w Krakowie

Szlakiem kadrówki

Uroczystości, związane z tradycyjnem już Szlakiem kadrówki, rozpoczęły się w ub. niedzielę nabożeństwem w kościele garnizonowym św. Piotra w Krakowie. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz wojskowych z gen. Wróblewskim i szefem sztabu płk. Bolesławiczem na czele, dalej władze cywilne z wicewojewodą dr. Duchem, komendant „Strzelca" maj. Kierzkowski, prezes „Strzelca" w Krakowie dr. Kaplicki itd. Po nabożeństwie odśpiewali wszyscy zebrani w świątyni: „Boże coś Polskę". **Pochyliły się poczty sztandarowe**, zgromadzone koło ołtarza. Po zakończeniu nabożeństwa odbyła się

DEFILADA W UL. GRODZKIEJ

przed gen. **Wróblewskim**. W defiladzie wzięli udział kompanja honorowa „Strzelca", a za nią drużyny przysposobienia wojskowego, oraz drużyny wojskowe. Po rewji oddziały odmaszerowały do koszar, poczem odbyły się zawody sportowe.

POCHÓD DO OLEANDRÓW

odbył się o godz. 7.30 wieczór z rynku głównego, po odegraniu szeregu utworów przez orkiestry wojskowe i cywilne.

Na czele pochodu szła orkiestra, dalej niesiono portret Marszałka Piłsudskiego, ozdobiony zielenią. Za sztandarem Związku legjonistów postępowali członkowie Związku legjonistów. Strzelcy, inwalidzi, oraz publiczność. Pochód przeszedł ul. Szewską, Podwalem i Wolską do historycznego miejsca, dawnych Oleandrów. Tu przemówił prezes okr. Związku strzeleckiego dr. Kaplicki, podnosząc doniosłość rocznicy wymarszu tych, którzy pierwsi poszli na bój o niepodległość Polski, a poprowadził ich komendant Piłsudski. **Podniosłe swe przemówienie zakończył mowca okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego, poczem orkiestra odegrała „Pierwszą brygadę".**

Następnie **odczytano historyczny akt z dnia 6 sierpnia 1914 roku.**

SZLAKIEM KADRÓWKI

Wieczór spędziła brać strzelecka w cukierni Michalika przy ul. Floriańskiej, skąd wśród śpiewów piosenek legjonowych ruszono na Błonia krakowskie, aby wziąć udział w marszu Szlakiem kadrówki.

Świtało, gdy koło Oleandrów zgromadziły się drużyny strzeleckie i wojskowe, które miały za chwilę ruszyć do Kielc. Nadjechali reprezentanci władz. Imieniem miasta pożegnał odchodzących **wicepr. Ostrowski.** Przemówienie swe zakończył mowca słowami: „Życzę Wam szczęśliwej drogi. **Podążajcie dzielnie, jak podążali tym szlakiem oni w 1914 roku, jak tego dzisiaj jeszcze wymaga od Was ukochany Wódz — Józef Piłsudski!** Niech żyje Wolna i Odrodzona Polska! Niech żyje jej Wódz, Naczelnik i Pierwszy Marszałek! Niech żyją Strzelcy polscy i ich wielka, nieśmiertelna Idea!"

Następnie komendant „Strzelca" maj. **Kierzkowski** dokonał przeglądu drużyn — **poczem odczytano przed zwartemi szeregami historyczny rozkaz J. Piłsudskiego.** Po udzieleniu błogosławieństwa przez ks. kap. Matza-Marskiego **drużyny wśród śpiewów legjonowych piosenek wymaszerowały wśród oklasków zebranych na historyczny szlak**, by w szlachetnej rywalizacji walczyć o zwycięstwo i wykazać swą sprawność i tężyznę. Już słońce ozłociło prastare budowle Krakowa, kiedy ostatnie **drużyny śpiewając „O mój rozmarynie..." opuszczały Oleandry dążąc drogą tam, gdzie w 1914 roku szły znaczyć krwią i zdobywać Wolność oddziały 1 Brygady.**

Z życia robotniczego

STRAJK MURARZY I CIEŚLI W HUTACH NA GÓRNYM ŚLĄSKU

„Gazeta Robotnicza" w Katowicach ogłasza następujący komunikat: Ponieważ zarządy hutnicze i Związek pracodawców górniczo-hutniczych odmówiły układów z fachowemi związkami murarzy i cieśli, na wspólne układy pod przewodnictwem komisarza demobilizacyjnego dnia 1 sierpnia swych przedstawicieli nie przysłano, odbyła 3 sierpnia konferencja delegatów poszczególnych załóg murarskich i ciesielskich, zatrudnionych pod zarządami hutniczemi, a zorganizowanych w niżej podpisanych związkach uchwaliła **strajk dla murarzy hut** na następujących hutach: 1) Królewska Huta, 2) Kunegunda, 3) Baildon, 4) Falva, 5) Bismarka, 6) Rosamunda, 7) Lipiny. **Strajk dla murarzy i cieśli** w wymienionych hutach rozpocznie się w zmianie południowej **w sobotę dnia 4 sierpnia,** do którego winni się wszyscy murarze i cieśle u firm budowlanych w hutach, zatrudnieni pod zarządami hut przyłączyć. Zatrudnieni murarze i cieśle winni na czas strajku odmówić wykonywania prac, które wykonywali strajkujący. Górą solidarność! Zwycięstwo strajkujących będzie zwycięstwem wszystkich budowlanych!

Za Związek pracowników budowlanych ZZP:
B. Miedziński.

Za Związek robotników budowlanych: Kondzielnik.

Związki i zgromadzenia

W LUDWINOWIE przy ulicy Tureckiej (w ochronce) we środę 8 bm. o godzinie 6'30 wieczorem odbędzie się zgromadzenie publiczne w sprawie założenia ochronki.

KRONIKA

Kraków, 7 sierpnia.

URLOP STAROSTY GRODZKIEGO. Starosta grodzki dr. St. Styczeń, rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął starosta Ludwik Mazzec.

PREZES DYREKCJI KOLEI INŻ. BARWICZ rozpoczął z dniem 6 bm. urlop. Zastępuje go wiceprezes inż. Gisman.

ODNALEZIENIE ZWŁOK ŚP. JERZEGO KRZYŻANOWSKIEGO. W sobotę znaleziono w morzu pod Gdynią po kilkudniowych poszukiwaniach zwłoki śp. Jerzego Krzyżanowskiego, syna p. Marjana Krzyżanowskiego, księgarza z Krakowa. — Ciało przewiezione zostanie do Krakowa. Pogrzeb odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 5'30 popołudniu z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

WYPADEK SAMOCHODOWY. Auto najechało w ulicy Dubia na 19-letniego Albina Synała. Nieszczęśliwy został ranny dotkliwie w nogę. Lekarz pogotowia opatrzył rannego.

BRUTALNY SĄSIAD. Na ul. Gromadzkiej Józefa Zawieja, żona kolejarza, została pobita przez swego sąsiada. Wskutek przerażenia, wywołanego brutalnym napadem, dostała ona ataku sercowego. Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło nieszczęśliwą do szpitala.

NAPAD NA ROBOTNIKA KOŁO GAZOWNI. Na Józefa Zalęgę, robotnika, gdy przechodził koło gazowni miejskiej, napadli jacyś nieznani osobnicy i zadali mu szereg ran, kłótych w piersi. — W stanie ciężkim przewieziono ofiarę bandytów do szpitala św. Łazarza. Również na Woli Duchackiej dokonano napadu na Andrzeja Węgrzyna. Doznał on licznych obrażeń. Pogotowie opatrzyło rannego.

ARESZTOWANIA. Aresztowano St. Kadzielawę bez zajęcia i stałego zamieszkania za kradzież garderoby wartości 300 złotych na szkodę inż. Tertila. — Do ula dostała się także Wiktorja Bieda pod zarzutem kradzieży garderoby na szkodę p. Orzechowskiej.

WYPADEK W CZASIE GRY W PIŁKĘ NOŻNĄ. W czasie zawodów piłkarskich między klubami Wisła — Toruń, doznał złamania nogi Antoni Kieller, bramkarz z TKS Toruń. Po opatrzeniu przez lekarza pogotowia ratunkowego, odwieziono sportowca na dworzec, skąd z kolegami wyjechał do Torunia.

KRADNĄ BIELIZNĘ. Regina Reisen, zamieszkała przy ul. Trynitarskiej 17, zgłosiła w policji, że skradziono jej z zamkniętego mieszkania w czasie jej nieobecności bieliznę wartości 150 złotych.

ROWERZYSTA NAJECHAŁ NA DZIECKO. — Nieznany rowerzysta najechał na 5-letnią Baranównę, która przez najechanie doznała lekkich obrażeń. Pogotowie opatrzyło ranną dziewczynkę.

OKRADZIONY PROKURATOR. Dr. Aleksander Rosp prokurator sądu apelacyjnego w Katowicach zgłosił w policji w Krakowie, że skradziono mu z pociągu na dworcu kolejowym w Krakowie walizkę z garderobą, wartości około 600 złotych.

TAJEMNICZY NAPAD NA UL. BRZOZOWEJ. Na pogotowie ratunkowe przywieziono wczoraj 25-letniego Józefa Wilczka, montera, z ciężką raną, zadaną nożem w plecy. Wilczek był nieprzytomny, a przechodnie znaleźli go leżącego na ulicy — przeto niewiadomo, przy jakiej okazji Wilczek został zraniony. Po opatrzeniu przewieziono nieprzytomnego Wilczka do szpitala.

Z Polski

JAK ZUŻYTKOWANA BĘDZIE CYTADELA WARSZAWSKA? Istnieje projekt następującego wyzyskania Cytadeli po jej przekazaniu magistratowi warszawskiemu przez władze wojskowe:

Budynki użytkowe, położone wzdłuż Wisły, będą przeznaczone na mieszkania dla urzędników i robotników miejskich, po odpowiedniej ich częściowej przeróbce. Powyższe domy mieszkalne byłyby położone nad Wisłą w dobrem otoczeniu o pięknym widoku na rzekę i park Trauguta, dotykając ulicy wyasfaltowanej, któraby łączyła Warszawę z laskiem Bielańskim i Młocińskim. — Wszystkie poforteczne schrony i urządzenia byłyby przeznaczone na warsztaty i garaże przedsiębiorstw miejskich, w pierwszym rzędzie zakładów oczyszczania miasta, inspekcji wodociągowo-kanalizacyjnej, zajezdni samochodowych itd. W ten sposób warsztaty i garaże będą zgrupowane w jednem miejscu. Tereny na wybrzeżu Kościuszkowskiem nad Wisłą w pobliżu ul. Karowej, po usunięciu z nich zakładu oczyszczania miasta, byłyby przeznaczone na wielkomiejską dzielnicę, mają tam bowiem powstać wielkie nowoczesne domy. Pozostałe budynki koszarowe, rozlokowane w zachodniej części Cytadeli, przeznaczone będą na ośrodek opieki społecznej, a więc bursy, przytułki, domy zarobkowe itd. Nadto tereny, okalające Cytadelę, będą połączone z obecnie wykańczanym parkiem Trauguta i stworzą w tej dzielnicy miasta wielki zieleniec, obejmujący Wisłę z jednej strony, Stare Miasto z drugiej i Żoliborz oficerski z trzeciej. Realizacja tego wielkiego planu rozpocznie się po załatwieniu wszystkich formalności przez komisję, w której skład wchodzą delegaci władz wojskowych, min. robót publicznych i miasta. Na cel ten magistrat przewiduje w tegorocznym budżecie 8 miljonów zł.

WOJSKOWY BALON ĆWICZEBNY ULEGŁ KATASTROFIE. Onegdaj około godz. 10'15 w Chorostkowie na ogród Filipa Susły spadł balon wojskowy pierwszej komp. baonu balonowego, przebywającego obecnie na ćwiczeniach koło Nadworny. W balonie znajdowało się trzech oficerów, którzy na szczęście nie odnieśli uszkodzeń. Uszkodzony balon załadowano na furę i wywieziono na stację kolejową, gdzie umieszczono go w wagonie towarowym i odstawiono do Nadwórny.

TRAGICZNE WYPADKI PRZY KOPANIU GLINY. Onegdaj w czasie kopania gliny w glinisku gminnem w Czortkowie przysypani zostali gliną wskutek oberwania się ściany Jan Koleśniak, oraz Szyman Wolański z Czortkowa. Obaj zostali w stanie groźnym przewiezieni do szpitala w Czortkowie. Przeciw kierownikowi zarządu gminnego Szymonowi Tomaszewskiemu, który zaniedbał należytego dozoru gliniska, wdrożono dochodzenia karne. W czasie kopania gliny w Czabanówce przysypana została ziemią Barbara Kochan, która wskutek odniesionych uszkodzeń zmarła. Komisja sądowo-lekarska stwierdziła, że śmierć nastąpiła wskutek zupełnego zgniecenia klatki piersiowej, oraz skręcenia kręgosłupa. Dnia 23 lipca w czasie kopania gliny w Winiaczu powiat Czortków został przysypany gliną Jan Biłgoraj, który poniósł śmierć na miejscu. Podobnie tragiczny wypadek zdarzył się w Milnie powiat Zborów. Mianowicie przy wydobywaniu kamieni z ziemi na placu gminnym przysypani zostali ziemią Wasyl Macyjasz oraz jego zięć Zalewski. Macyjasz poniósł śmierć na miejscu, zaś Zalewskiego w groźnym stanie odwieziono do szpitala.

ROZKOSZE PODRÓŻY KOLEJĄ ŻELAZNĄ. Z Gorlic donoszą nam, w jakim stopniu władze kolejowe dbają o wygodę podróżnych udających się do miejsc kąpielowych i uzdrowisk. Uważają widocznie, że nos dla tabakiery, czyli podróżni dla kolei, a nie odwrotnie. Gdyby p. prezes Barwicz spróbował jak zwykły śmiertelnik jadący 3-cią klasą pociągiem osobowym, z którejkolwiek stacji leżącej między Stróżami a Zagórzeni pojechać do Rabki „uzdrowiska przeznaczonego spe-

cjalnie dla dzieci", sądzimy, że kazałby odpowiedniemu referentowi tę podróż tak długo odbywać, aż ten zmieniłby rozkład pociągów. W niedzielę 29 lipca pociąg wychodzący z Rabki według rozkładu jazdy o godz. 13.04 odszedł dopiero o godz. 15.20 i potrzebował do odbycia 162 km. 12 godzin 25 minut, ponieważ przybył do Gorlic o godzinie 3.45 następnego dnia. Jeśli wziąć pod uwagę, że pociągiem tym powracały dzieci po odbytej kuracji i czekały nocną porą, w dusznych poczekalniach, staje się iluzorycznem wołanie o popieranie przez społeczeństwo uzdrowisk i miejsc klimatycznych, skoro czyni się wszystko, by chorym utrudniać podróż. A gdyby tak władze kolejowe dla jadących tą przestrzenią wprowadziły bezpośrednie wagony na tej linji, 3-ciej klasy, ulżyłoby się bodaj czekaniu, nie narażając jadących na przeziębienie. A może czyni się to z lekceważenia, że 3-cią klasą jeździ stan średni, robotnicy i chłopi, a o tych dbać nie potrzeba?

UPROWADZENIE CZY UCIECZKA 18-LETNIEJ DZIEWCZYNY. Pisma poznańskie donoszą: Dnia 27 ub. miesiąca zaginęła bez śladu 18-letnia córka majętnego kolonisty Jana Schuh w Oborach, Olga. Pierwsze wiadomości były podane w alarmującej formie i należało przypuszczać, iż dziewczyna padła ofiarą zbrodni. Opowiadano mianowicie, że niewyśledzeni dotąd bandyci urządzili w nocy napad na zagrodę Sch.; Olga wówczas prawie w negliżu wybiegła do sąsiadów zażądać pomocy, a z tą chwilą zaginął wszelki ślad po dziewczynie, słyszano tylko jejprzeraźliwy krzyk w ogrodzie, przez który przechodziła. Rzekomi bandyci, którzy podobno strzelali kilkakrotnie, zginęli w ciemnościach nocy. Następnego dnia wszczęto poszukiwania za zaginioną, które dotąd jednak nie odniosły żadnego skutku, mimo ogłoszeń w prasie pomorskiej i zagranicznej. Strapiony ojciec wyznaczył 10 tysięcy złotych nagrody za odszukanie córki, urodziwej szatynki o modrych oczach. Nie wszyscy jednak dawali wiarę pogłosce o uprowadzeniu Olgi, a obecnie zaszedł fakt, który rzuca nieco światła na tę tajemniczą sprawę. Dnia 1 bm. zginął również bez śladu, 20-letni syn kolonisty Tabera w Oborach, sąsiada Sch. Wobec tego można wnioskować, że zachodzi pewna łączność w zniknięciu pary młodych ludzi. Taberów prześladuje los: w 1925 r. napadli zbrodniarze w ich nieobecności na dom i zamordowali czworo dzieci, przyczem ocalał tylko młody Taber, który obecnie zaginął, oraz jego starszy brat, będący u krewnych w gościnie.

Z zagranicy

SUKCES POLSKI W TURNIEJU SZACHOWYM. W Hadze zakończył się 5 bm. olimpijski turniej szachowy, zarówno indywidualny jak i drużynowy. Pierwszą nagrodę uzyskał Euve (Holandja) 12 punktów, drugą nagrodę **Przepiórka** (Polska) 11 punktów, 3) Maddison 10 p. Wyniki turnieju drużynowego przedstawiają się następująco: 1) Węgry 44 p., 2) Stany Zjednoczone 39,5 p., 3) **Polska** 37 p., 4) Austrja 36,5 p., 5) Danja 34, 6) Szwajcarja 34. Dalsze miejsca zajęły Czechosłowacja, Argentyna, Niemcy, Holandja, Szwecja, Francja, Łotwa, Włochy, Rumunja i Hiszpanja. Zarówno zdobycie drugiej nagrody w turnieju indywidualnym przez Przepiórkę, jak i zajęcie trzeciego miejsca przez drużynę polską należy uważać za **wielki sukces szachistów polskich.**

REPERTUAR

KINOTEATRY

Corso: „Tragedja nocy poślubnej" (z Rudolfem Valentino)
Nowości: „Przesądy i przywidzenia".
Promień: „Na strunach zmysłów".
Sztuka: „Emancypantka" i „Rin-tin-tin".
Uciecha: „24 godzin z życia kobiety".
Warszawa: „Kalifornja".

RADJO

Wtorek 7 sierpnia

Kraków (566 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 17.00: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: prof. D. Głut: „O szkole twórczej". 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Psychologja kobiety, a muzyka", wygłosi doc. dr. Józef Reiss. 19.55: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 20.05: Komunikaty. 20.15: Koncert z Warszawy. 22.00: Sygnał czasu, PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.25: Odczyt z Poznania. 18.00: Koncert. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Służba wojskowa, a zdrowie". 19.55: Komunikat rolniczy i notowania giełdy zbożowej krakowskiej. 20.15: Koncert popularny. — 22.00: Sygnał czasu, PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Projekt nowego lotu?

Opinja szefa departamentu lotnictwa o nieudałym locie transatlantyckim

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 sierpnia.

W warszawskich kołach lotniczych krążą niesprawdzone do tej pory pogłoski, że w najbliższym czasie ma lotnik polski **Kowalczuk** podjąć **próbę przelotu Atlantyku.** Kowalczuk ma podobno wylecieć z któregoś portu **włoskiego lub portugalskiego, na hydroplanie włoskiej konstrukcji.**

Szczegóły tego nowego lotu są trzymane w ścisłej tajemnicy.

CO BYŁO POWODEM NIEPOWODZENIA KUBALI I IDZIKOWSKIEGO?

Dzisiejszy „Kurjer Czerwony" przynosi wywiad z **pułkownikiem Rajskim**, szefem departamentu lotnictwa, na temat ostatniego nieudałego lotu transatlantyckiego naszych lotników, Kubali i Idzikowskiego.

— Zastrzegam się, że moje uwagi oparte są na informacjach i depeszach nadchodzących do Warszawy — rozpoczął rozmowę pułkownik Rajski.

— Sądząc z informacyj statków, przypuszczać należy, **że bardzo silne wiatry przeciwne zmusiły majorów Kubalę i Idzikowskiego do bardzo powolnego lotu.** Na dolecenie do Azorów zużyli około 24—25 godzin, wobec czego **nie mogli nawet myśleć o doleceniu do Nowego Jorku.** Ponieważ samolot majorów Idzikowskiego i Kubali posiadał zapas benzyny na 45 godzin lotu, przeto i do Halifaxu byłoby im bardzo trudno dotrzeć. Wobec tego **powzięli najrozsądniejszą decyzję: wracać.**

— Wypadek, jakiemu uległ już niedaleko brzegów Portugalji, **zdarzyć się może wszędzie.** Pęknięcie rurki, doprowadzającej benzynę czy oliwę do motoru, **uniemożliwia lot.** Lotnikom pozostawało jedno: **opaść na wodę.** Silne fale uszkodziły samolot — i to też bez winy pilota. Jest to tragiczny zbieg okoliczności.

— Lotnicy Idzikowski i Kubala wypełnili do ostatniej chwili doskonale zadnie, które podjęli i tylko fatalny zbieg okoliczności przeszkodził im w doleceniu do Nowego Jorku.

Szczegóły katastrofy

Wiedeń, 6 sierpnia (PAT). „Wiener Montagpost" dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że lotnicy polscy uratowali się tylko z tego powodu, że wczas **jeszcze uruchomili łodzie gumowe.** Katastrofa nastąpiła z powodu braku benzyny i defektu motoru.

Hamburg, 6 sierpnia. (Specjalna obsługa PAT). W momencie przyjęcia na pokład lotników polskich, parowiec „Samos" znajdował się na wysokości 43 st. północnej szerokości, niedaleko Cap Finistere, na linji morskiej Amsterdam—Malta.

Dowódcą parowca **jest kapitan Ahrens.** Po wyratowaniu lotników, „Samos" **specjalnie dla nich zawinął do portu Leixoes**, gdzie wylądowali. Parowiec wybrał się w dalszą podróż.

Lizbona, 6 sierpnia. (Specjalna obsługa PAT). Lotnicy polscy opowiadają o swoim locie, co następuje:

Gdy już przez długi czas znajdowali się ponad Atlantykiem, lecąc w kierunku wysp Azorskich, **stwierdzili nieprawidłowe działanie przewodu**, przez który przechodzi oliwa do motoru. Nie mogąc naprawić tego uszkodzenia podczas lotu, **postanowili zawrócić do Europy.**

Znowu odbyli długi niebezpieczny lot. **Nagle motor przestał działać.** W tym samym momencie dostrzegli parowiec „Samos". Samolot wpadł do morza, a lotnicy **wpadli do wody i zaczęli płynąć w kierunku łodzi, którą tymczasem spuszczono z „Samos". Major Kubala odniósł ranę**, upadłszy na pokładzie „Samos", przyczem zranił się odłamkiem szkła. Rana jest lekka.

Wrzenie w Jugosławji

Szczegóły ostatniego zamachu w Zagrzebiu

Wiedeń, 6 sierpnia (PAT). Wedle doniesień dzienników z Zagrzebia ponosi zamordowany redaktor Ristovicz po części sam **winę**. Ristovicz przybył już w sobotę do Zagrzebia, gdzie ostrzegł go korespondent dziennika „Politika" przed zatrzymywaniem się w tem mieście, ponieważ jego artykuły antychorwackie wywołały w Zagrzebiu wielkie rozgoryczenie. **Ristovicz nie reagował na to ostrzeżenie i odwiedził wieczorem restaurację „Kolo", gdzie przyszło do starć przedtem podanych.** W komisarjacie policyjnym, dokąd go przyprowadził agent policyjny nie mógł on poczynić początkowo żadnych zeznań z powodu wielkiego **upływu krwi.**

Kiedy po otrzymaniu opatrunku w szpitalu, dokąd go agent policyjny zaprowadził wyszedł na ulicę oświadczyć miał Ristovicz, **że był on za zamordowaniem Radicza i trwa w dalszym ciągu przy tem.** Potem, jak już wiadomo, został zastrzelony przez pewnego robotnika.

Wiedeń, 6 sierpnia (PAT). Wedle doniesień dzienników z Zagrzebia poczyniono w dalszym ciągu dnia wczorajszego w związku z zamachem **kilka aresztowań.** Policja nie chce narazie udzielić bliższych informacyj w tej kwestji. **We wszystkich częściach kraju wywołało zamordowanie Ristovicza wielkie przygnębienie.**

PUŁKI SERBSKIE

Wiedeń, 6 sierpnia (PAT). Wedle doniesień dzienników z Zagrzebia wysłał rząd białogrodzki **pułki serbskie do Zagrzebia** które otrzymały rozkaz **jaknajostrzejszego wystąpienia na wypadek jakichkolwiek niepokojów.**

W szpitalu w którym przebywa Radicz ustawiona została **warta policyjna.**

Wiedeń, 6 sierpnia (PAT). Wedle doniesień dzienników z Białogrodu **aresztowano trzech młodych chłopców**, oskarżonych o współwinę w zamachu. Białogród stoi na tem stanowisku, **że za zamach popełniony na Ristoviczu nie może być czynionym odpowiedzialnym naród chorwacki.**

Wiedeń, 6 sierpnia (PAT). Wedle doniesień dzienników z Zagrzebia należy się liczyć w każdej chwili ze **zgonem Radicza.**

TELEGRAMY

MINISTER KUEHN WRÓCIŁ DO WARSZAWY

Warszawa, 6 sierpnia (PAT). W dn. 5 bm. pan minister komunikacji inż. Al. Kühn powrócił z kilkudniowej podróży inspekcyjnej po dyrekcji krakowskiej i katowickiej. Stosownie do programu tej podróży p. minister dokonał szczegółowej inspekcji linji, łączących Warszawę z zagłębiem węglowem, węzła katowickiego i krakowskiego, w Nowym Sączu i Tarnowie oraz linji granicznej w Nwym Sączu i Tarnowie oraz linji granicznej ze stacjami w Zebrzydowicach, Dziedzicach, Cieszynie i Bielsku.

WYCIECZKA ANGIELSKICH NAUCZYCIELI W WARSZAWIE

Warszawa, 6 sierpnia (PAT). W dniu 5 b. m. przybyła do Warszawy **wycieczka pedagogów angielskich**, w liczbie 28 osób na zaproszenie rządu polskiego. W salonach recepcyjnych na dworcu głównym wycieczkę powitali: w imieniu władz szkolnych i komitetu przyjęcia p. Marjan Piątkiewicz, naczelnik wydziału kuratorjum warszawskiego, p. Bogumił Wiejkoszewski i w imieniu nauczycielstwa p. Adam Szczypiórski. Z dworca goście udali się do Hotelu Europejskiego, gdzie zamieszkali w czasie swego 4-dniowego pobytu w Warszawie.

PREZES PKO W POZNANIU

Poznań, 6 sierpnia (PAT). Dziś rano przybył z Warszawy do Poznania prezes PKO dr. **Gruber.** W ciągu dnia prezes Gruber zwiedził biura poznańskiego oddziału i zaznajomił się z tokiem jego pracy.

SZPIEGOSTWO ROSYJSKIE W SZWECJI

Wiedeń, 6 sierpnia (PAT). — Wedle doniesień dzienników ze Sztokholmu, został tamże aresztowany pewien **obywatel rosyjski**, nazwiskiem **Mitkiewicz, pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na korzyść Rosji sowieckiej.** Zeznał on, że z polecenia rządu sowieckiego miał się dowiedzieć, czy pomiędzy Szwecją a Anglją **istnieje jakiś układ na wypadek wojny rosyjsko-angielskiej.**

Afera ta wywołała w Sztokholmie wielkie wzruszenie, gdyż aresztowanie szpiega nastąpiło bez pośrednio po wielkich manewrach floty.

Tarnów, dnia 7 sierpnia 1928

OGŁOSZENIE.

Na podstawie przepisów art. 62 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 44 poz. 272 oraz rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1926 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 44 poz. 273 rozpisuję niniejszem

WYBORY

Delegatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie

Wybory odbędą się w piątek dnia 26 i w sobotę dnia 27 października 1928 r. w czasie od godziny 8 do godz. 20.

Wybranych będzie 45 delegatów do Rady Kasy i tyluż zastępców a to: z grona ubezpieczonych 30 delegatów i tyluż zastępców, z grona pracodawców: 15 delegatów i tyluż zastępców.

Prawo głosowania przysługuje tym, którzy w dniu 7 sierpnia 1928 r. byli ubezpieczeni względnie ubezpieczali kogoś w Powiatowej Kasie Chorych w Tarnowie i w dniu rozpisania wyborów ukończyli 20 lat życia. Każdy z ubezpieczonych posiada przy wyborach jeden głos, każdy zaś pracodawca rozporządza ilością głosów, zależną — zgodnie z przepisem § 87 statutu Kasy — od przeciętnej liczby zatrudnionych u niego obowiązkowo ubezpieczonych w czasie od 7 maja do 7 sierpnia 1928 r., conajmniej zaś 1 głos, najwyżej 30 głosów.

Spisy uprawnionych wyborców wyłożone będą do przeglądu od 17 do 26 sierpnia 1928 r. łącznie dla pracodawców i ubezpieczonych w następujących lokalach:

1) **w lokalu Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie,**
2) **w budynku magistratu miasta Tuchowa,**
3) **w budynku magistratu miasta Dąbrowy,**
4) **w budynku magistratu miasta Szczucina,**
5) **w budynku magistratu miasta Żabna.**

W czasokresie od 17 do 26 sierpnia 1928 r. włącznie służy każdemu wyborcy prawo wglądu w spisy wyborców swojej grupy i prawo reklamacji. Reklamacje należy wnosić na piśmie, odpowiednio uzasadnione i zawierające wniosek o wpisanie lub wykreślenie ze spisów wyborców samego reklamanta lub innej osoby. Reklamacje mogą odnosić się jedynie do stwierdzenia, czy reklamowani ubezpieczeni lub pracodawcy mieli prawo w dniu ogłoszenia wyborów znaleźć się w spisach wyborców. O żądaniu wykreślenia ze spisu wyborców zawiadomi Komisarz Kasy zainteresowaną osobę w ciągu dni trzech, przyczem zaznacza się, iż obronę przeciwko wykreśleniu należy wnieść na ręce Komisarza Kasy w ciągu dni trzech od daty otrzymania zawiadomienia. Na wniesione reklamacje prześle Komisarz Kasy umotywowaną decyzję w ciągu dni 10-ciu od daty wniesienia reklamacji. Przeciwko tej decyzji przysługuje zainteresowanym w ciągu 5-ciu dni od daty otrzymania decyzji prawo skargi do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie za pośrednictwem Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie, jednakże wyłącznie z powodu naruszenia ustawy i przepisów wyborczych. Decyzja Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń będzie ostateczną.

Równocześnie wzywam do zgłaszania na ręce Komisarza rządowego Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie list kandydatów, a to w nieprzekraczalnym terminie do dnia 4 października 1928 r. włącznie.

Listy kandydatów mogą zawierać najwyżej dwa razy tylu kandydatów, ilu ma być wybranych delegatów z danej grupy. Kandydatów należy umieszczać na liście pod bieżącymi numerami, wskazującymi kolejność ich kandydowania, przyczem podać należy ich nazwiska i imiona, zawód, miejsce zamieszkania oraz przy składaniu list kandydatów z grupy ubezpieczonych nazwisko i adres pracodawcy, u którego kandydat pracuje. Nie dotyczy to zastrzeżenie niestale zatrudnionych, chałupników i dobrowolnie ubezpieczonych. Listy kandydatów z grupy ubezpieczonych winny być własnoręcznie podpisane przynajmniej przez 30-tu umieszczonych w spisie wyborców ubezpieczonych, listy kandydatów z grupy pracodawców przynajmniej przez 5-ciu umieszczonych w spisie wyborców pracodawców. Podpisy winny być czytelne. Do każdej listy kandydatów należy dołączyć oświadczenie każdego z kandydatów, że przyjmuje kandydaturę zgodnie z listą oraz — o ile chodzi o kandydatów, reprezentujących osoby prawne — także udzieloną im do tego delegację. Kandydaci nie mogą być na liście podpisani.

Kandydaci i wyborcy, podpisujący listy, mogą być umieszczeni tylko na jednej liście. Zgłaszający listę kandydatów obowiązani są wskazać swego pełnomocnika i jego zastępcę do udzielania Komisarzowi potrzebnych wyjaśnień. Pełnomocnikiem może być każda osoba, zdolna do działań prawnych. Komisarz Kasy zaopatrzy złożone listy numerami porządkowymi wedle kolejności ich składania.

Przeciwko decyzjom Komisarza Kasy, dotyczącym list kandydatów, mogą zainteresowani w terminie trzydniowym wnieść skargę za pośrednictwem Komisarza Kasy do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie. Jeżeli w oznaczonym terminie zostanie zgłoszona jedna tylko ważna lista kandydatów z grupy pracodawców czy też z grupy ubezpieczonych, jak również w razie zgłoszenia kilku list z ogólną liczbą kandydatów, nie większą od liczby delegatów, których się ma wybrać, głosowanie w danej grupie się nie odbędzie a zgłoszonych kandydatów ogłosi Główna Komisja Wyborcza jako wybranych.

Głosowanie odbędzie się w dniach 26 i 27 października 1928 r., oddzielnie dla ubezpieczonych a oddzielnie dla pracodawców i trwać będzie we wszystkich lokalach wyborczych od godziny 8 rano bez przerwy do godziny 20-tej.

Głosowanie w grupie pracodawców odbędzie się we wszystkich poniższych lokalach w dniu 26 października 1928 r.

I. Dla pracodawców z miasta Tarnowa i miejscowości okręgu Sądu Powiatowego w Tarnowie, wykazanych w spisach wyborczych pod literami A do Ł włącznie, w budynku Policji Państwowej w Tarnowie przy ulicy Wałowej.

II. Dla pracodawców z miasta Tarnowa i miejscowości Okr. Sądu Powiatowego w Tarnowie, wykazanych w spisach wyborców pod literami M do Ż włącznie, w lokalu Stowarzyszenia Rękodzielników Chrześć. „Gwiazda Tarnowska" w Tarnowie, ul. Kopernika.

III. Dla pracodawców z okręgu sądu powiatowego w Tuchowie **w gmachu magistratu miasta Tuchowa.**

IV. Dla pracodawców z miejscowości powiatu dąbrowskiego:

Miasto Dąbrowa, gminy Breń, Bruik, Ćwików, Dąbrówki-breńskie, Gruszów mały, Gruszów wielki, Luszowice, Nieczajna, Oleśnica, Olesno, Podkościele, Radgoszcz, Radwan, Ruda-zazamcze, Smyków mały, Smyków wielki, Swarzowa, Swiebodzin, Szarwark, Wielopole — **w gmachu magistratu miasta Dąbrowy.**

V. Dla pracodawców z miejscowości powiatu dąbrowskiego:

Miasto Szczucin i gminy Bolesław, Dąbrowica, Delastowice, Grądy, Kanna, Łęka-szczucińska, Lubasz, Maniów, Mędrzechów, Odmęt, Oreżki, Pawłów, Samocice, Słupiec, Skrzynka, Suchygrunt, Wola-szczucinska, Wólka grądzka, Zabrnie **w gmachu mag. m. Szczucina.**

VI. Dla pracodawców z miejscowości powiatu dąbrowskiego:

Miasto Żabno i gminy Adamierz, Borusowa, Diament, Glów, Górzyce, Gręboszów, Jadowniki, Karsy, Konary, Laskówka chorąska, Lubiczko, Nieciecza, Niedomice, Niwki, Okolica, Odporyszów, Otfinów, Siedliszowice, Szpakowa, Targowiska, Uście jezuickie, Wietrzychowice, Zalipie, Żelichów **w gmachu mag. m. Żabna.**

Głosowanie w grupie ubezpieczonych odbędzie się w dniu 26 października 1928 r. w wymienionych poniżej lokalach — z wyjątkiem ubezpieczonych przez Państwową Fabrykę Związków Azotowych w Tarnowie — której ubezpieczeni będą głosowali w dniu 27 października 1928 r.

VII. Dla ubezpieczonych z miasta Tarnowa i gmin powiatu tarnowskiego: Bobrowniki małe, Bobrowniki wielkie, Brzeziny, Chyszów, Dąbrówka infułacka, Gosławice, Gumniska, Janowice, Jastrząbka, — nowa, Klikowa, Kobierzyn, Koszyce małe, Koszyce wielkie, Lisia Góra, Lubinka, Łękawica, Łowczówek, Łukowa, Mikołajowice, Nowodworze, Ostrów, Partyń, Pawęzów, Pleśna, Poręba, Pogwizdów, Radina, Rzędzin, Rzuchowa, Skrzyszów, Świebodzin, Świerczków, Szczepanowice, Szynwałd, Śniegno, Tarnowiec, Wałki, Wierzchosławice, Wola-rzędzińska, Wróblowice, Zbylitowska Góra.

A) dla wykazanych w spisach wyborczych pod literami A do F włącznie **w budynku Towarzystwa „Sokół I" w Tarnowie, ulica Pocztowa,**

B) dla wykazanych w spisach wyborczych pod literami G do K w biurach magistratu za katedrą,

C) dla wykazanych w spisach wyborców pod literami L do P w lokalu Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich „Ojczyzna" w Tarnowie, ul. N. Panny Marji,

D) dla wykazanych w spisach wyborców pod literami R do S w budynku Rady Powiatowej w Tarnowie, ulica Piłsudskiego,

E) dla wykazanych w spisach wyborców pod literami T do Ż oraz ubezpieczonych następujących przedsiębiorstw: Fabryka Cegieł i dachówek Konstancja, Młyn „Roman", Cegielnia „Rudy", Cegielnia mieszczańska, Cegielnia „Tarnowianka", Rafinerja spirytusu Schwanenfelda, Browar ks. Sanguszki, Magazyn zasobów, Sekcja Utrzymania Kolei — w ochronce przy kościele OO. Misjonarzy, w Tarnowie ul. Krakowska.

VIII. dla ubezpieczonych z miejscowości powiatu dąbrowskiego, wymienionych pod IV, **w gmachu magistratu miasta Dąbrowy.**

IX. Dla ubezpieczonych z miejscowości powiatu dąbrowskiego, wymienionych pod V, **w gmachu magistratu miasta Szczucina.**

X. Dla ubezpieczonych z miejscowości powiatu dąbrowskiego, wymienionych pod VI, **w gmachu magistratu miasta Żabna.**

XI. Dla ubezpieczonych z miasta Tuchowa i gmin:

Bistuszowa, Burzyn, Dąbrówka tuchowska, Garbek, Gromnik, Joniny, Jodłówka tuchowska, Karwodrza, Kielanowice, Kowalowa, Piotrkowice, Ryglice, Siedliska, Szydłowa, Trzemesna, Uniszowa, Zabłędza **w gmachu magistratu miasta Tuchowa.**

XII. Ubezpieczeni przez Państwową Fabrykę Związków Azotowych i firmy, wykonujące pracę na terenie tejże fabryki, głosują w dniu 27 października 1928 r. w lokalach położonych na terenie Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Dąbrówce infułackiej w szczególności:

a) w lokalu I-szym ubezpieczeni, wykazani w spisach wyborczych pod literami A do J,

b) w lokalu II-gim ubezpieczeni, wykazani w spisach wyborczych pod literami K do P,

c) w lokalu III-cim ubezpieczeni, wykazani w spisach wyborczych pod literami R do Ż.

Każdy wyborca głosuje osobiście. Pracodawcy stanowią osoby prawne, oraz pracodawcy, ubezpieczający więcej niż 30-tu pracowników, mogą głosować przez pełnomocników.

Bierne prawo wyborcze przysługuje ubezpieczonym i pracodawcom, którzy:

a) posiadają czynne prawo wyborcze i zostali umieszczeni na jednej z uznanych za ważne list kandydatów,
b) są obywatelami Rzeczypospolitej polskiej,
c) nie utracili zdolności piastowania urzędów publicznych z mocy wyroku sądowego,
d) nie zostali ograniczeni w rozporządzaniu swym majątkiem z mocy postanowienia sądowego. Przez ubezpieczonych może być wybrany tylko ubezpieczony.

Wyborami kierują w każdym lokalu wyborczym komisje wyborcze, które w grupie ubezpieczonych składają się z 2-ch ubezpieczonych i jednego pracodawcy, w grupie pracodawców z 2-ch pracodawców i 1-go ubezpieczonego. Przewodniczącym komisji ubezpieczonych będzie ubezpieczony, komisji pracodawców, pracodawca. W czynnościach każdej komisji wyborczej mają prawo uczestniczyć z głosem doradczym mężowie zaufania poszczególnych list kandydatów. Mężem zaufania listy może być każda osoba zdolna do działań prawnych.

Członków komisyj wyborczych mianuje i przewodniczącego każdej z nich wyznacza Komisarz rządowy.

Wyborcy winni przynieść ze sobą dowody, stwierdzające ich tożsamość i są obowiązani okazać je na żądanie przewodniczącego komisji.

Głosujący otrzymują od komisji kopertę, zaopatrzoną w firmę Kasy, do której wkładają kartę wyborczą i wręczają przewodniczącemu komisji wyborczej. Pracodawca posiadający więcej niż jeden głos, otrzymuje tyle kopert, ile mu przysługuje głosów.

Karty wyborcze winny być barwy białej oraz zawierać numer jednej z list kandydatów, uznanej za ważną.

Wszystkie inne karty są nieważne. Karty wyborcze dane w kopertach nie zaopatrzonych firmą Kasy są również nieważne, w każdej kopercie może znajdować się tylko jedna karta wyborcza. Gdyby jednak w jednej kopercie znaleziono więcej kart, będą uznane za jeden głos, o ile wszystkie opiewają na tensam numer, w przeciwnym razie wszystkie są nieważne.

Po godzinie 20-tej będą dopuszczeni do oddania głosów tylko ci wyborcy, którzy w tej chwili znajdowali się w lokalu wyborczym.

Po ukończeniu wyborów komisje wyborcze ustalą wyniki głosowania i odeślą karty głosowania wraz z listami wyborców i protokołem, podpisanym przez wszystkich członków, do głównej komisji wyborczej.

Główna komisja wyborcza dla ubezpieczonych składa się z 3-ch ubezpieczonych i 2-ch pracodawców, główna komisja wyborcza dla pracodawców, z 3-ch pracodawców i 2-ch ubezpieczonych. Główne komisje wyborcze ustalają ostateczny wynik wyborów, poczem Komisarz poda wynik ten bezzwłocznie do wiadomości publicznej.

W przeciągu dwóch tygodni od dnia ogłoszenia wyniku wyborów służy wyborcom prawo wniesienia na ręce Komisarza Kasy do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie protestu przeciwko ważności wyborów. Protest ten winien być własnoręcznie podpisany przynajmniej przez 30 wyborców i zawierać wszelkie dowody na zarzuty, w proteście wymienione.

Komisarz rządowy Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie

Dr. Karol Kropatsch w. r.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.